

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 15.00
z dostawą do domu M 17.00

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 17.00
za granicą M 25.00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

600 Mk

teka Jagiello

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadawstwie i w nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1,300,000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 2500 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150 660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

O bank emisyjny.

Dokładne porównanie kursów marki polskiej i niemieckiej wskazuje, że do marca 1922 r. każda zmiana kursu marki niemieckiej sprowadzała takie same wahania kursu marki polskiej. Od marca 1922 do września 1922 każdej zmianie kursu marki niemieckiej towarzyszy również zmiana kursu marki polskiej, ale zniżki i podwyżki marki polskiej są znacznie mniejsze, niż odnośnie wahania marki niemieckiej. Kurs marki niemieckiej oddziałuje więc w dalszym ciągu nieustannie na kurs marki polskiej — ale działanie to jest już słabsze. Od września 1922 linia wahań marki polskiej idzie w tym samym kierunku, co linia wahań marki niemieckiej. Ale spadek marki niemieckiej jest o wiele szybszy. Z początkiem 1923 r. marka niemiecka spada poniżej marki polskiej i zależność marki polskiej od niemieckiej nie jest już tak bezpośrednia. Dłużej trwający lub bardzo głęboki spadek marki niemieckiej wywołuje również spadek marki polskiej. Ale mniejsze i krótsze zmiany kursu marki niemieckiej nie oddziałują już na markę polską.

Węć stopniowo uniezależnia się kurs marki polskiej od marki niemieckiej.

Gdy zaś porównamy kursy marki niemieckiej z kursami korony czeskiej, widzimy zależność waluty czeskiej od marki niemieckiej do chwili zrównoważenia budżetu Czechosłowacji. Od tej chwili zależność ta zupełnie ustaje.

Stopniowe uniezależnianie się marki polskiej od niemieckiej jest matematycznym sprawdzianem postępującej naprawy naszej gospodarki państwowej, dochodzenia nasamprzód do równowagi naszego bilansu handlowego, następnie wprowadzenia marki polskiej na Górny Śląsk, wreszcie podjętych serię przez rząd i Sejm wysiłków dla zrównoważenia budżetu skarbowego.

Ale jednocześnie wskazuje ono, że jest już czas wziąć się naprawdę do reformy walutowej.

Korona czeska wyzwoliła się całkowicie z zależności od marki niemieckiej, gdy budżet skarbu czechosłowackiego został zrównoważony — bo ma ona określoną wartość w złocie.

Ale marka polska jest tylko narzędziem wymiany, a nie jest miernikiem wartości, bo nie ma prawnie ustalonej własnej wartości. Miernikiem wartości będzie dopiero złoty polski.

Węć kurs jej będzie zawsze w mniejszym lub większym stopniu zależał i od wahań marki niemieckiej. Każdy bowiem dłuższy lub silniejszy spadek marki niemieckiej wywołuje wyrzucenie na giełdę przez Niemcy, z którymi mamy największe operacje handlowe, całego znajdującego się u nich zasobu marek polskich. A kurs marki naszej, gdy jest ona tylko znakiem obiegowym, zależy całkowicie od stosunku jej zaoferowania i zapotrzebowania, bez względu na mniejsze lub większe zaufanie do państwa polskiego.

Naprawdę jednak zaufanie do Polski, do naszej gospodarki państwowej rośnie w świecie. Zmniejsza się zaś zaufanie do Niemiec.

SANATORJUM CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM

3834

dawniej ZAKŁAD DR. CHRAMCA.

Otwarte dla kuracjuszy cywilnych przez cały rok. Pokoje z balkonami, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne, woda zimna i gorąca na pokojach, oddzielne łazienki, leżalnia, wielki zalesiony park. Stała opieka lekarska. Roentgen, lampa kwarcowa, laboratorium na miejscu. Wikt wykwintny. Ceny przystępne. Prospekty wysyła na żądanie ZARZĄD.

Należy więc uczynić wszystko, by ostatecznie uniezależnić naszą walutę od waluty niemieckiej.

A i to trzeba obok zrównoważenia budżetu, jaknajszybszej reformy walutowej.

Coraz więcej transakcji handlowych robi się już na złote.

Gdy jednak płaci się markami — po-

większa to na razie jeszcze deprecjację marki i chaos cen.

Banknot złotowy staje się pilną potrzebą nie tylko naszej polityki finansowej — ale rynku.

Z zakończeniem banku emisyjnego długo zwlekać nie można.

Stanisław Grabski

Przed konferencją Małej Ententy.

Belgrad. (PAT) W połowie lipca zbiorą się w Sinaja ministrowie spraw zagranicznych Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji na konferencję. Jest to zwykła konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy, przewidziana postanowieniem orzekającym, że ministrowie spraw zagranicznych tych państw mają co pół roku zbierać się na wspólną konferencję.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi: Na konferencji w Sinaja będzie

także omawiana kwestja reprezentacji Małej Ententy w Radzie Ligi Narodów. Państwa Małej Ententy ze względu na swe specjalne interesy żądać będą własnego przedstawicielstwa w Radzie i Ligi Narodów i na konferencji w Sinaja ustalać wspólnie swych kandydatów do Rady Ligi. Jak słychać, na konferencji w Sinaja ma być także omawiana sprawa stosunku Małej Ententy do Rosji sowieckiej.

Benesz jedzie do Paryża.

Praga. (PAT) „Czeskie Słowo“ donosi, że minister Benesz wyjeżdża 5 lipca do Paryża dla przygotowania wizyty prezydenta Masaryka w Paryżu, ponadto zaś dla omówienia bieżących spraw polityki międzynarodowej. Po konferencjach odbytych w Paryżu,

wyjedzie Benesz do Londynu. Tenże dziennik zaprzecza wiadomości podanej przez liberalną prasę angielską, o pośrednictwie Czechosłowacji, mającym na celu doprowadzenie do bezpośredniego porozumienia między Francją a Niemcami.

Rumunja a Węgry.

Kraków. (PAT) Po obiedzie u wojewody podczas gdy Ich król. Moście odbywały cercele z gośćmi, minister S. Z. Duca udzielił parę chwil posłuchania redaktorom dzienników krakowskich. Na wstępie oświadczył minister, że Rumunja hołduje polityce nawskróś pokojowej. Na pytanie jaki jest stosunek Rumunii do Węgier, oświadczył min. Duca, że Rumunja pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi sąsiadami, prowadzi względem sąsiadów Węgier również politykę pokojową. Mamy nadzie-

ję, mówił minister, że pewne nieporozumienia wypływające z działalności poszczególnych odłamów społeczeństwa węgierskiego dadzą się przezwyciężyć. W ciągu rozmowy stwierdził p. minister, że Rumunja, która tak jak Polska zmierza ku konsolidacji państwa w poszczególnie odzyskanych dzielnicach Transylwanii, Bukowinie i Bessarabji, osiągnie przez konsolidację faktyczne zjednoczenie ziem wielkiej Rumunii.

Powrót francuskiej delegacji z Rosji.

Moskwa. (PAT) Przewodniczący delegacji handlowej francuskiej Duverger przed wyjazdem do Paryża oświadczył przedstawicielom prasy, że wiezie do Francji bardzo wiele projektów, umów w sprawie wywozu zboża i drzewa z Rosji do Francji. Duverger spodziewa się, że umowy te będą argumentem, który przekona rząd fran-

cuski i skłoni go do podjęcia stosunków gospodarczych z Rosją a w następstwie do podjęcia również stosunków politycznych. Duverger jest przekonany, że zdoła nakłonić rząd francuski do uznania rządu sowieckiego de facto i wysłania do Moskwy oficjalnego przedstawiciela handlowego.

Od Wydawnictwa.

W ślad za pismami warszawskimi, krakowskimi i lwowskimi, z powodu znacznego podrożenia kosztów produkcji pisma, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego numeru z dnem 1 lipca br. na 1.000 mk. prenumeratę zaś bez do tawy 25.000 mk. z dostawą względnie przesyłką pocztową 28.000 mk., za granicą 50 000 mk.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc lipiec w wysokości powyżej podanej wraz z ewentualną zaległością najdalej do 10 lipca, przyczem zwracamy uwagę, że tym P. T. prenumeratom, którzy do tego dnia prenumeraty nie uiszcza, będziemy zniwoleni wstrzymać dalszą dostawę, względnie wysyłkę naszego pisma.

Z DNIA.

BANKI INKASUJĄCE WALUTY OBCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 27. czerwca W związku z rozporządzeniem ministerstwa skarbu o obowiązku eksportu do inkasowania należności za wywóz w walutach obcych za pośrednictwem banków polskich, ukaże się wkrótce w „Monitorze Polskim“ rozporządzenie ministerstwa skarbu, zawierające listę 45 banków, uprawnionych do inkasowania tych należności. Banki te wyjęte są z liczby b. banków dewizowych i ilość ich wynosi połowę b. banków dewizowych.

WALUTA POLSKA UNIEZALEŻNIA SIĘ OD NIEMIECKIEJ.

Warszawa. (AW) „Kurier Czerwony“ pisze: Pomimo olbrzymiego nowego spadku marki niemieckiej, gdy dolar na giełdzie podskoczył ze 110.070 na 155.000, kurs marki polskiej odpowiedział nieznacznymi wahaniami. — Wobec tego uważać można sytuację walutową, według oświadczeń sfer urzędowych, za całkowicie opanowaną.

ZMIANY W „KURJERZE POLSKIM“

Warszawa. (Tel. wł.) 27. czerwca Dowiadujemy się, że „Kurier Polski“ który miał wypowiedzieć pracę swym współpracownikom, ma i nadal zapewnioną egzystencję. Nastąpią tylko nieznaczne przesunięcia w składzie redakcji, której kierownictwo obejmie, jak nas informują, p. Władysław Wydzga przedstawiciel autonomicznej warszawskiej grupy narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa rolniczego w Wielkopolsce.

Wydawnictwo to będzie finansowane przez konsorcjum polityków, zrębowanych w klubie stworzonym przez ks. Janusza Radziwiłła i p. Erazma Piltza, oraz członków prawicy krakowskiej.

KACZKI „KURJERA PORANNEGO“.

Warszawa. (Tel. wł.) 27. czerwca. Doniesienie „Kurjera Porannego“ o tem, jakby król rumuński złożył wizytę p. Piłsudskiemu w Sulejówku, nie odpowiada rzeczywistości.

Rumuński minister spr. zagr. o Rumunji i Polsce.

W rozmowie z przedstawicielami prasy warszawskiej minister spr. zagr. Rumunji p. Duca wygłosił przemówienie, które w uzupełnieniu naszej depeszy zamieszczanej z dnia 27 czerwca, dziś dopiero możemy podać w pełnym brzmieniu.

P. Duca oświadczył:

Świetne i serdeczne przyjęcie, jakie zgotowane w Polsce naszym Władcom, wywrze w Rumunji duże wrażenie. Społeczeństwo nasze będzie w tem widziało nie tylko hołd oddany pierwszemu Zwierzchnikowi Państwa, który odwikłił Polskę odrodzoną, ale także nowy dowód głębokiej przyjaźni, która łączy nasze dwa narody. Z rozmysłem mówię o głębokiej przyjaźni, bo mam przekonanie, które, jak wiem, podzielają wszyscy polscy politycy, że przyjaźń między Polską i Rumunją nie jest wynikiem przejściowych kombinacji, lecz wyrazem trwałych interesów obu narodów. W rzeczy samej, rozglądając się w ogólnej sytuacji politycznej, niepodobna znaleźć żadnego interesu sprzecznego między Polską i Rumunją, a przeciwnie na każdym kroku spotyka się tylko interesy wspólne.

Polska i Rumunja pragną nadewszystko pokoju, gdyż wiedzą, że tylko pokój może im dać możliwość utrwalenia się, zaopatrzenia ran po tragicznych przejściach, oraz spełnić zadanie postępu i cywilizacji, które nam na przyszłość wytycza nasze położenie geograficzne i właściwości naszych dwu narodów.

Im częstsze będą manifestacje naszego sojuszu, tem więcej będzie z tego pożytku, a zarazem tem jaśniej wobec całego świata ujawni się jego charakter: pokojowy i cywilizacyjny.

W rozmowach moich z p. Seyda nie zanierzam poruszyć żadnej sprawy poszczególnej, ale oczywiście wymieniły z sobą poglądy na różne zagadnienia chwili bieżącej, a dzięki naszemu ścisłemu stosunkom z Rządem Polskim wiem z góry, że zapatrywaliśmy nasze w żadnej sprawie nie są rozbieżne.

Na zakończenie mogę powiedzieć, że z wielkiem uznaniem odnosimy się w Rumunji do usiłowań, które podjęliście w Polsce w ciągu czterech lat ostatnich celem umocnienia stosunków wewnętrznych, oraz do wyników, które osiągnęliście w wielu kierunkach, a uciec możemy to dzieło lepiej niż ktokolwiek inny, bo w wielkiej części i my mieliśmy po wojnie przed sobą takie same zagadnienia i znamy wszystkie ich trudności.

Uzupełniając jeszcze te wyjaśnienia, donosił p. minister Duca w sprawie pokojowego charakteru sojuszu polsko-rumuńskiego:

— Śmiało mogę powiedzieć, że nie znam kraju, którego polityka byłaby bardziej pokojowa niż Rumunji. Wynika to zresztą z całości naszych stosunków. Wszystkie nasze dążenia w zakresie terytorjalnym zostały urzeczywistnione. Teraz mamy przed sobą zadania gospodarcze, a do ich spełnienia pokój jest niezbędny.

Wreszcie dorzucił p. minister Duca nieco uwag o wewnętrznych sprawach Rumunji:

— W trzech dziedzinach dokonały się u nas rzeczy godne uwagi.

W zakresie społecznym przeprowadziliśmy reformę rolną. Walka o nią trwała u nas dziesięć lat. Dla kraju takiego jak nasz była to sprawa pierwszorzędna, bo przeszło 80 proc. ludności u nas stanowią włościanie, a byli u nas także latyfundiści, że 50 proc. ziemi znajdowało się w ręku niewielu właścicieli. Zresztą u nas na wielkiej własności ciążyły w stosunku do włościan serwituty prawne ściśle określone, tak, że właściwie nasza reforma rolna nie polegała na wywłaszczeniu, ale na wykupie. Obecnie ponad 90 procent

własności ziemskiej jest w ręku włościan.

W dziedzinie skarbowości osiągnęliśmy równowagę budżetową i w ostatnim budżecie mamy pewną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Skonwertowaliśmy już krótkoterminowe długi zagraniczne, a przed sobą mamy jeszcze skonwertowanie długów wewnętrznych. Udoskonalamy nasze podatki up. ostatnio przez zmianę podatku dochodowego. W życiu gospodarczym rozpęd jest znaczny. Dolega nam brak kapitałów dla wyzyskania wszystkich bogactw naszego kraju. Potrzeba nam kapitałów zagranicznych, ale zasada naszą jest, by kapitał ten dopuszczać tylko w związaniu go z kapitałem krajowym, aby uniknąć podboju naszego życia gospodarczego. Stąd wynikają dla nas w tej chwili pewne trudności. W każdym razie dowodem pomysłowego stanu rzeczy jest to, że ani jedna fa-

bryka u nas nie stoi bezczynnie i nie mamy ani jednego bezrobotnego.

W polityce wewnętrznej cieszymy się przedewszystkiem zupełnym spokojem. Ruch komunistyczny, który ujawniał się dwa lata temu, został usunięty. W administracji liczymy się z tem, że nowe nasze obszary miały dotychczas trzy różne administracje, węgierską w Transylwanii, austriacką na Bukowinie, rosyjską w Besarabii, które dołączają się do czwartej, rumuńskiej. Jest tu konieczna powolna praca, a naogół uwzględniamy odrębności i nawet korzystamy z dodatnich stron administracji, z którymi spotykamy się w tym czy owym przejętym obszarze.

P. Minister Duca zakończył zaproszeniem dziennikarzy polskich do Rumunji, aby zacieśnić przyjaźń i zbliżyć zapoznać się z życiem kraju.

Rumuńska para królewska w Krakowie.

WYJAZD Z WARSZAWY.

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 12 w nocy zebrali się na dworcu głównym przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, aby pożegnać dojeżdżających gości rumuńskich. O godzinie 12.20 zajęli na dworzec Ich Królewskie Moście oraz p. Prezydent Rzeczypospolitej z panią Wojciechowską. Ulice, które przejeżdżały Ich królewskie Moście oświetlone były reflektorami. Na dworcu w przygotowanym pawilonie żegnali Ich królewskich Mości gabinet z p. prezesem Rady ministrów Witosem i Głabińskim na czele,

marszałek Sejmu Rataj, posłowie, wiceojewoda Manteufel, generałowie itd. Po uroczystym pożegnaniu Ich królewskie Moście oraz p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty wyszli na peron. Kompania honorowa 30 p. p. sprezentowała broń, muzyka odegrała hymn naradowy rumuński. Po przejściu przed frontem kompanii nastąpiło serdeczne pożegnanie z p. Prezydentem Rzpltej. Po chwili pociąg ruszył wśród długotrwałych okrzyków zebranej publiczności.

MGWA KRÓLA FERDYNANDA W BARBAKANIE.

Kraków. (PAT) Po przemówieniu p. prez. Federowicza w Barbakanie, król Ferdynand odpowiedział w sposób następujący:

Z radością skorzystałem ze sposobności, aby przybyć do Polski i zacieśnić osobiście z ludnością te węzły serdecznej przyjaźni i przymierza, które między Polską a królestwem Rumunji zostały nawiązane przez rządy. — Miałem osobiście sposobność podczas swojej podróży przekonać się o wzorowym porządku i poszanowaniu prawa, jakie w waszym kraju panują, gdzie każdy obywatel jest stróżem tego prawa. Jest to objaw tej prastarej kultury z jaką na każdym kroku u Was się spotkałem. Pragnieniem mojem by-

ło zobaczyć Kraków, o którym to mieście tak wiele słyszałem. Chciałem złożyć hołd popiołom tych, którzy byli tej prastarej kultury pionierami i skąd kultura promieniowała na całą Polskę. Żałuję mocno, że nie mogę dawnej stolicy Polski więcej poświęcić czasu, aby bliżej poznać te nieocenione skarby w pamiątkach. Muszę niestety ograniczyć się do poznania zabytków najważniejszych. Pądz pan panie prezydencie wobec ludności miasta Krakowa wyraziłem gorących uczuć, jakimi serce moje jest przejęte i zechciej w imieniu mojem i królowej wyrazić nasze gorące podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie, jakiego w Krakowie doznałem.

NA WAWELU.

Kraków. (PAT) Z Barbakanu udała się para królewska ze swą ulicą Florjańską na rynek główny. Tutaj zatrzymali się dostojni goście przed kościołem Mariackim i powitani przez duchowieństwo wstąpili do świątyni, zajmując miejsce przed ołtarzem Wita Stwosza. Z kościoła udali się na Wawel. Tam powitani przez kapitułę katedry, zwiedzili świątynię i groby królewskie gdzie Jego Królewska Mość złożył wieniec na sarkofagu Kościuszki. Z katedry udali się królestwo do Zamku gdzie zwiedzili podwórzec, informując się o różne szczegóły architektoniczne.

Plan Stambulijskiego - Imperjum jugosłowiańskie.

Grac. (PAT.) „Tagepost” donosi z Belgradu, że wedle doniesienia z Sofii specjalna komisja znalazła w archiwum b. prez. Stambulijskiego bardzo ważne dokumenty polityczne. W ręce tej komisji wpadł wyczerpujący plan federalistycznego jugosłowiańskiego

państwa. Wedle tego planu miała być utworzona unja serbsko-chorwacko-słoweńsko-czarnogórsko-macedońska pod nazwą jugosłowiańskiego imperjum. Głową tego państwa miał być początkowo król Aleksander.

Patryarcha Tichon otruty?

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Londynu: Informacje moskiewskie głoszą, że patryarcha Tichon został wypuszczony na wolność. W związku z tem, doniesienia z Rygi opiewają, jakoby patryarcha Tichon został w więzieniu otruty.

Min. Głabiński o stosunku do cerkwi.

Minister W. R. i O. P., p. Głabiński w rozmowie ze współpracownikiem agencji Russpress oświadczył, że Rząd polski w stosunku do Cerkwi prawosławnej w Polsce dąży do urzeczywistnienia autokefalii tej cerkwi i do zupełnego jej niezależności od wpływów, idących z zagranicy. Błogosławieństwo patriarchy konstantynopolańskiego jest według zdania p. ministra niezbędne, aby dać autokefalii cerkwi prawosławnej w Polsce kanoniczne podstawy, nie oznacza to jednak zupełnie zależności polskiej cerkwi prawosławnej od patriarchy konstantynopolańskiego. W sprawie zwołania soboru cerkwi prawosławnej w Polsce, p. minister oświadczył, że sprawa ta nie została dotąd poruszona przez metropolitę Dionizego, do którego należy inicjatywa w tej sprawie. W kwestii stosunków rządu do objawiających się wśród ludności prawosławnej w Polsce tendencji do tworzenia cerkwi narodowych lub odrębnych pod względem dogmatycznym, p. minister oświadczył, że zgodnie z konstytucją będą one traktowane podobnie jak wszelkie związki religijne.

Tekst konwencji polsko-rumuńskiej.

Układ polsko-rumuński z dn. 3 marca 1921 r. ma brzmienie następujące:

W silnem postanowieniu utrzymania pokoju uzyskanego za cenę tylu ofiar, Naczelnik Rzpltej Polskiej i Jego K. M. Król Rumunji doszli do porozumienia co do zawarcia konwencji o przymierzu odpornym.

Artykuł I. Polska i Rumunja zobowiązują się wspomagać wzajemnie na wypadek, gdyby jedna z nich została zaatakowana bez dania powodu ze swej strony, na swych obecnych granicach wschodnich.

W następstwie tego na wypadek, gdyby jedno z obydwu państw zostało bez dania powodu ze swej strony napadnięte, drugie będzie się uważało za będące w stanie wojny i udzieli mu zbrojnej pomocy.

Artykuł II. Celem uzgodnienia swych wysiłków pokojowych, obydwa rządy zobowiązują się do porozumienia się w kwestiach polityki zewnętrznej, dotyczących ich stosunków z ich wschodnimi sąsiadami.

Artykuł III. Konwencja wojskowa określi sposób, w jaki oba kraje udzielą sobie w danym wypadku pomocy.

Artykuł IV. Jeżeli pomimo swych wysiłków pokojowych obydwa państwa znajdą się w stanie wojny obronnej stosownie do art. I., zobowiązują się nie rokować ani nie zawierać, ani zawieszenia broni ani pokoju jedno bez drugiego.

Artykuł V. Czas trwania niniejszej konwencji oznacza się na lat 5, począwszy od jej podpisania, lecz każdy z obydwu rządów może ją wypowiedzieć po dwóch latach, uprzedzając drugi rząd w 6 miesięcy naprzód.

Artykuł VI. Żadna z wysokich stron układających się nie będzie mogła zawrzeć przymierza z trzecim mocarstwem bez uprzedniego porozumienia się z drugą.

Wyłączone są od tego warunku przymierza zmierzające do utrzymania traktatów, wspólnie już przez Rumunję i Polskę podpisanych. Takie przymierza będą musiały jednak być podawane do wiadomości.

Rząd polski oświadcza, że zna układy Rumunji z innymi państwami celem utrzymania traktatów w Trianon i Neuilly, układów, które będą mogły być przekształcone na traktaty przymierza.

Rząd rumuński oświadcza, że zna układy Polski z republiką francuską.

POLACY OMIJAJĄ GDAŃSK.

Gdańsk. (AW) Jakkolwiek nie ukazał się dotąd formalny zakaz wyjazdu obywateli polskich bez ważnych przyczyn do Gdańska. Polacy samorzutnie omijają Gdańsk idąc się raczej do Szwajcarii, kaszubskiej, Kostrzęzyna, Kartuz, Pucka, Wejherowa względnie do Hel. Na niekorzyść Gdańska przemawiają również wygórowane ceny wyższe nawet o 150 proc. niż na bliskim Pomorzu.

NOWE UGRUPOWANIA POLITYCZNE W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW) Połączenie grupy komunistycznej Rahma ze socjalistami większości jest prawie faktem dokonanym, wobec czego partia komunistyczna przestaje istnieć na terenie gdańskim. W partii niemieckiej (Deutsche Partei) zauważyć można również tendencje odśrodkowe. Podział tej partii na dwie nowe jest niedaleki. Prawe skrzydło tego ugrupowania pójdzie w kierunku racjonalistycznym, podczas gdy pozostała część utworzy nowe stronnictwo z przewodcą Jewelowskim. Również i partii centrowej grozi kryzys, gdyż wyborcy jej nie są zadowoleni z polityki tej partii. Ten sam proces przechodzi partia nacjonalistyczna, której część grawituje ku radykalnemu racjonalizmowi, podczas gdy druga zbliża się do bloku obywatelskiego.

ROZBRYKANY TEMPERAMENT CZESKI.

Warszawa. (AW) „Kurjer Warsz.” w artykule wstępnym piętnuje niestychanie bezczelnej odpowiedzi czeska na ekspozycję min. Seydy, ogłoszoną w półurzędowym organie min. Benesza w „Ceskim Slove”. „Gazeta Warszawska” piętnuje również ton aroganckiego oświadczenia, śmiesznych aluzji o wschodnich granicach Polski i uważa cały artykuł za wybuch rozbrykanego temperamentu czeskiego, który należy traktować pobłażliwie.

LOTYSZE O PRZEMYSŁE POLSKIM.

Ryga. (PAT) Prasa lotewska w związku z pobytem w Polsce w ubiegłym miesiącu lotewskiej delegacji przemysłowo-handlowej podnosi z wielkim uznaniem rozwój przemysłu polskiego, który budzi zainteresowanie w szerokich kręgach przemysłowców lotewskich. W związku z otwarciem w lipcu wystawy w Rydze spodziewany jest znaczny udział w niej przemysłu polskiego, który budzi zainteresowanie wzbudza przemysł włókienniczy, metalowy i maszyn rolniczych.

PODWYŻSZENIE OPŁAT STEMPOWYCH.

Warszawa. (AW) W dniu 1. lipca br. wchodzi w życie rozporządzenie ministra skarbu z dnia 14. bm. (Dz. U. Nr. 61 poz. 452) podwyższające dwukrotnie dotychczasowe opłaty stempowe od podań, załączników do nich, świadectw urzędowych, pełnomocnictw, do kumentów przewozowych, wyciągów z ksiąg metrykalnych oraz wszelkie inne stałe opłaty stempowe. Opłaty stempowe od czeków i kart do gry pozostają niezmienione.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (AW) Sejmowa komisja budżetowa uchwaliła na dzisiejszym posiedzeniu zbierać się podczas ferii letnich cztery razy w tygodniu. Na tem posiedzeniu wybrano podkomisję w składzie jednej czwartej członków komisji, która zajmie się budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Sprawa projektu ustawy o uposażeniu urzędników państwowych ma być przyspieszona.

ZEBRANIE W BELWEDERZE.

Warszawa. (PAT.) W środę odbyło się w Belwederze zebranie, na które przybyli p. marsz. senatu Wołciech Trampeżyński, wice-min. spraw wewn. Olpiński, oraz członkowie komisji administracyjnej senatu. Podczas zebrania dyr. Weisbrod wygłosił referat o zasadach organizacji terytorjalnych związków samorządów. Po referacie wywiązała się dyskusja.

2165

NA

LATO!

Z.

GROCHOLSKI

WAŁOWA 9.

Materiały pół wełna do prania na prochowniki, na ubrania zwykłe dla pp. wojskowych i Wielebnych duchownych z pierwszorzędnym słyni-
wieństwa — oraz sukna nych fabryk Bielskich
poleca po cenach fabrycznych

Niemcy przed trybunałem międzynarodowym.

Haga. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu międzynarodowego trybunału rozpatrywano sprawę angielskiego parowca „Winbledon”, który wioził 4.690 ton amunicji dla Polski, a któremu 21 marca 1920 r. Niemcy zabroniły przejazdu przez Kanał Kiloński. Francja, Anglia, Włochy i Japonia zażądały wypłaty odszkodowania w wysokości 147.82 franków, uzasadniając swe żądanie tem, że zachowanie się Niemców w tym wypadku sprzeciwilo się traktatowi wersalskiemu.

Ustawa o polskiej marynarce handlowej.

Warszawa. (Tel. wł.). 27. czerwca Uchwała o stanowiskach oficerskich w marynarce handlowej, uchwalona dziś w Sejmie postanawia między innymi:

„Stanowiska oficerskie na statkach polskiej marynarki handlowej mogą zajmować tylko obywatele Rzpltej polskiej, którzy ukończyli 21 lat.

Dla określenia cenzusu pływania oficerów polskiej marynarki handlowej wprowadza się podział żeglugi na żeglugę przybrzeżną małą i dużą. Za żeglugę przybrzeżną uważa się żeglugę morską w odległości nie większej jak 50 mil morskich od morskiej linii granicznej Rzpltej, oraz żeglugę w wodach portowych; za żeglugę małą uważa się żeglugę na Morzu Bałtyckim z jego zatokami i przepływami do południka 10° od Greenwich i żeglugę przez kanał kiloński. Za żeglugę dużą uważa się żeglugę przekraczającą granicę żegluga małej.

Polska na podstawie art. 62 statutu o trybunałe międzynarodowym podała wniosek w sprawie zezwolenia jej przyłączenia się do mocarstw, które wniosły skargę jako zainteresowane w tej sprawie odbiorcy. W czasie obrad przedstawiciel Polski powoływał się na art. 63 wymienionego statutu, na mocy którego Polska jako podpisująca wspólnie z innymi mocarstwami traktat wersalski jest uprawniona również do wniesienia skargi.

Obrady odroczone.

Ustanawia się następujące stopnie oficerów nawigacyjnych polskiej marynarki handlowej: 1. Kapitan dalekiej żeglugi; 2. Kapitan małej żeglugi; 3. Porucznik dalekiej żeglugi; 4. Porucznik małej żeglugi i kapitan przybrzeżnej żeglugi.

Ustanawia się następujące stopnie oficerów mechaników polskiej marynarki handlowej: Mechanik I klasy, mechanik II klasy, mechanik III klasy.

S E J M.

Warszawa. (PAT.) Na 52. posiedzeniu Sejmu przy trzecim czytaniu noweli do ust. o udzieleniu gwarancji skarbu państwa za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, zaznaczył sprawozdawca p. Rudnicki (ZLN.), że umieszczenie w tytule ustawy słów „o udzieleniu kredytów w P. K. K. P.” jest nieformalnością. Ustawa zasadniczo nie wspomina o kredytach w P. K. K. P., lecz o komisjach złożonych z przedstawicieli ministerstw przemysłu, handlu, skarbu i innych, a kredyty przyznawane są przez ministerstwo przemysłu i handlu. Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu z poprawką formalną pos. Rudnickiego i merytoryczną pos. Łazewskiego, dodającą do ustępu o zabezpieczeniu PKKP. przed skutkami dewaluacji markę słowa: „O ile pożyczka jest długoterminowa”.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad amnestią.

Pos. Marcelli Prószyński (ZLN.) zaznaczył, że ustawa ta jest znacznym rozszerzeniem ustawy o amnestii z r. 1921. — Amnestia obejmuje sprawy ważne, jak morderstwa, zbrodnie, a nie uwzględnia spraw podrzędnych. Art. 3. wyłącza z pod amnestii dezertersów, jest jednak ustęp, który uchyla to postanowienie względem dezertersów narodowości niepolskiej, pochodzących z okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie, którzy przestępstwo to popełnili przed 15 marca br. Mówca wnosi o skreślenie tego ustępu. Amnestia nie stosuje się do szpiegów. Mówca proponuje dodanie słów: „działania... zmierzające do oderwania części terytorium państwa polskiego”.

P. Smulikowski zaznaczył, że socjaliści postawili do art. 3. poprawkę, skreślającą słowa o karach dyscyplinarnych za przewinienia służbowe z wyjątkiem nagany.

Pos. Hartglas zgłosił poprawkę do art. 3. o skreślenie ustępu o dezercji.

Art. 3. wykluczający z pod amnestii „świadomie fałszywe obwinienia przed władzami b. państw zaborczych lub innych obcych o przestępstwach popełnionych na szkodę tych państw, lub ich siły zbrojnej, albo o nieprzychylnym zachowaniu się względem tych państw, przyjęto z poprawką ks. Lutostawskiego: „A także przed jakimkolwiek siłami zbrojnymi, znajdującymi się w walce z wojskiem polskim”. Ustawę przyjęto w 2. czytaniu. Trzecie czytanie odłożono do jutra.

Przystąpiono do obrad nad ustawą o opiece społecznej.

Sprawozdawczyni p. Praussowa przypomniała koleje, jakie przechodziła ustawa zgłoszona jeszcze w kwietniu br.

Pos. ks. Olszański, dowodził, że niesłuszną jest obawa, iż zbyt wiele będą obciążone gminy wiejskie, ponieważ ustawa nie stwarza nowych ciężarów, ale je normuje. Co do sposobu przeprowadzenia opieki społecznej, to należy badać indywidualnie, kto potrzebuje pomocy.

Pos. Kozłowski (ZLN.) wniósł o skreślenie art. 5. i uchwalenie w miejsce niego następującego ustępu: „Rozgraniczenie obowiązków opiekuńczych gmin, powiatów i województwa, określa osobne ustawy samorządowe”.

Na tem odroczone dalszą rozprawę do jutra i przystąpiono do obrad nad ustawą o stanowiskach oficerskich w polskiej marynarce handlowej. Ustawę przyjęto bez dyskusji w 2 i 3 czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 14.

W sprawie t. zw. „Galicii Wschodniej”.

Oświadczenie delegata polskiego na zjeździe Ligi Narodów.

Wiedeń. (PAT.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Zjazdu stowarzyszeń Ligi Narodów, delegat Polski złożył następujące oświadczenie:

Pragniemy przedewszystkiem podziękować p. Przewodniczącemu za to, że dał delegacji polskiej sposobność wyświetlenia zajścia wywołanego zapowiedzianą wczoraj interpelacją p. Łachuteńki. O ile idzie o skargi obywateli Polski narodowości ukraińskiej, to — delegacja polska gotowa jest zbadać je w duchu sprawiedliwości, która nas wszystkich ożywia. Jednakże wedle

oświadczenia delegata ukraińskiego i dzie tu nie o skargę ludności ukraińskiej, lecz o sprawę t. zw. Galicii wschodniej. Ta nazwa „Galicia wschodnia”, która zdaje się oznacza państwo niepodległe jest całkiem nowym wynalazkiem. Nawet pod rządami Austrii znało pod względem geograficznym i politycznym tylko nazwę „Galicia”. Dopiero pod koniec wojny został odkryty wyraz „Galicia wschodnia”. Niech nam wolno będzie wskazać na fakt, że kraj ten nie miał nigdy, ani określonych granic geograficznych, ani politycznych i

że już w X. wieku a od wieku XIV bez przerwy tworzył część składową Państwa polskiego.

Zważcie panowie, że Polska ani nie myśli o tem, by rzec się tego terytorium, które od wieków do niej należy, i którego bronila przez wieki całe przeciw najazdom Turków, Tatarów i Kozaków, a w ostatnim czasie przed inwazją bolszewicką, zagrażającą całej Europie. Polska odbudowuje obecnie ten kraj zniszczony skutkiem licznych najazdów. Polska nie wahała się włożyć w to zadanie potężnych wysiłków i rozlicznych ofiar.

Obecnie idzie o to, by w duchu sprawiedliwości, który ożywia Ligę, nie podsycać ognia, który już gaśnie, lecz raczej poprzeć szczerze wysiłki Polski dążące do tego, by nawiązać między nią a Ukraińcami stosunki pokojowe i przyjazne. Nasza delegacja mogła brać udział w posiedzeniach tego wysokiego Zgromadzenia jedynie z zastrzeżeniem, że sprawa tzw. „Galicii wschodniej” nie będzie pod żadnym względem poruszona. Jesteśmy przekonani, że wszyscy narody, tu reprezentowane, postąpiłyby tak samo, jak my, gdyby sprawa suwerenności jakiegokolwiek części składowej ich państwa stała się przedmiotem dyskusji.

Delegacja polska nie może wierzyć, by po tych wyjaśnieniach, którekolwiek z grup uczestniczących w tem zgromadzeniu mogła kwestionować lub zezwolić na takie kwestionowanie, dyskutować, albo zezwolić na dyskusję kwestii suwerenności tzw. „Galicii Wschodniej”, co by się równało kwestionowaniu albo dopuszczeniu do kwestionowania, dyskutowania albo dopuszczeniu do dyskusji o suwerenności Republiki polskiej.

Interpelacja bez odpowiedzi.

Wiedeń. (PAT.) Dziś wieczorem zakończyły się obrady Zjazdu Związku stowarzyszeń Ligi Nar. Następny Zjazd odbędzie się w Lyonie.

W ciągu posiedzenia popołudniowego przewodniczący bar. Adelswart zawiadomił, że jeden z delegatów amerykańskich prosił o pozwolenie złożenia deklaracji w sprawie ukraińskiej. Zgromadzenie zgodziło się wysłuchać tego mówcy wszystkimi głosami, nie wyłączając głosu delegatów polskich. Na trybunę wstąpił jakiś mężczyzna, którego nazwiska nie można było usłyszeć i odczytał z kartki kilka niezrozumiałych zdań. Po tym incydencie zebranie przystąpiło do dalszych spraw porządku dziennego, poczem delegat francuski deputowany Hennesy, oświadczył: Jakiś pan, który się już oddalił pozostawił nam ten świstek papieru na którym to świstku jest powiedziane, że Rada ambasadorów dnia 15 czerwca przyznała Polsce suwerenność nad kilku milionami Ukraińców. Twierdzenie to odpowiada prawdzie, niema żadnego powodu dyskutować nad tem ani zajmować się niem. — Oświadczenie Hennesy'ego przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

STUDENCI AMERYKAŃSCY W POLSCE.

Gdańsk. (PAT.) Wczoraj przybyła do Gdańska wycieczka studentów amerykańskich. Są to słuchacze uniwersytetu w Georgetown k. Waszyngtonu, studjujący na wydziale nauk dyplomatycznych. Za inicjatorem polsko-amerykańskiego klubu na tymże uniwersytecie zorganizowano specjalny kurs o Polsce, a obecnie 8 członków tego klubu zapozna się bliżej z Polską dzięki temu, że pozostaną w Polsce trzy miesiące, z czego przez 6 tygodni będą na kursie na uniwersytecie lwowskim. Po powrocie każdy ze studentów biorących udział w wycieczce przedłoży uniwersytetowi naukowy opracowany referat każdy w innej dziedzinie życia. Jutro studenci amerykańscy wyjeżdżają do Warszawy.

PODRÓŻ „LWOWA”.

Havre. (PAT.) Komendant okrętu szkolenego „Lwów” kapitan Ziolkowski oświadczył, że okręt przybył do Havru z opóźnieniem spowodowanym burzami, panującymi w Skandynawii. Uszkodzenia statku spowodowane burzą zostały przez załogę naprawione. Okręt odjeżdża we środę do Santos, dokąd zawinie 15 sierpnia. Podróż ze Skandynawii do Havru była bardzo dobrą szkołą dla załogi, chociaż odbyła się w warunkach dość ciężkich. Okręt wiezie do Santos ładunek cementu a z powrotem zabiera ładunek dla Francji.

Układ w sprawie reformy rolnej.

Wzorem polskiej większości sejmowej nastąpiło jak wiadomo, po porozumieniu się stronnictw, w skład większości wchodzących, co do szeregu najważniejszych spraw ogólnopolskiego znaczenia, których mimo ich wielkiej wagi, dotychczas ani sejm poprzedni, ani obecny załatwić nie zdołał. Jedną z tych spraw, objętych porozumieniem, jest kwestja reformy rolnej.

Porozumienie się stronnictw, tworzących blok Chrześc. Jedności Narodowej z Polskiem Stron. Ludowym „Piast” opiera się na chęci rzetelnej, realnej pracy dla Państwa, obliczonej na dalszą przyszłość i nie jest paktem stworzonym dla chwilowych korzyści partyjnych. Dlatego z góry wykluczono wszelką demagogię, polegającą na zapowiadaniu wielkich rzeczy i obiecywaniu raju na ziemi, wzorem parji, które po mało chlubnych rządach lat ostatnich, dziś przeszły do opozycji.

Tawienie jak najmniej zapowiedzi, ujawnianie swych zabiegów dopiero przy realizacji stało się zatem hasłem nowej większości. Dlatego, jak szczególne porozumienia się nie zostały wogóle podane do wiadomości publicznej, tak i układ obejmujący sposób wykonania reformy rolnej, nie został ujawniony.

Skoro jednak jeden z organów prasy lewicowej (warszawski „Kurier Polski”) układ ten ogłosił, stał się on własnością publiczną. Dlatego podajemy poniżej ważniejsze jego postanowienia.

Dokładne przeczytanie układu pozwala stwierdzić, że sprawa tej wagi, co reforma rolna, której wykonanie stało się socjalną koniecznością obecnych czasów, wchodzi wreszcie na tory realizacji, nie podcinając gospodarczych podstaw Państwa i nie naruszając podstawowych uprawnień obywateli, zawartych w Konstytucji.

Układ, o którym mowa, brzmi w skróceniu:

W najbliższym okresie dziesięciu lat, począwszy od r. 1923 wzięto najmniej 4.000.000 morgów, czyli co najmniej 400.000 morgów rocznie z obszarów wielkiej własności publicznej, względnie prywatnej, uleż rozparcelowaniu pomiędzy małorolnych, wzgl. bezrolnych.

Na poczet wyżej wymienionego rocznego kontyngentu parcelacyjnego w ilości 400.000 morgów zaliczone będą:

a) Dokonywana począwszy od r. 1923 parcelacja dóbr państwowych oraz dóbr, które na skutek likwidacji byłych państw zaborczych lub na mocy specjalnych ustaw przejdą do dyspozycji władz państwowych polskich, jak np. dobra dynastji panują-

cych państw zaborczych lub rodzin tychże dynastji. Ustawa postanowi rozwiązanie dzierżaw majątków państwowych celem poddania ich parcelacji.

b) Parcelacja dóbr instytucji publicznych w szczególności parcelacji dóbr martwej ręki oraz fundacji.

c) Parcelacja dokonana od 1923 r. na rzecz osadnictwa wojskowego.

d) Dokonywane od r. 1923 parcelacje majątków prywatnych tak całkowite jak i częściowe, przeprowadzone przez osoby prywatne za zezwoleniem G. U. Z., przez instytucje upoważnione oraz w drodze dobrowolnego oddania G. U. Z., jak wreszcie w drodze przymusowego wykupu, a to z zastrzeżeniem postanowień poniżej określonych.

Odnosząc do majątków prywatnych pod d) wymienionych, podlegają parcelacji, względnie przymusowemu wykupowi na cele reformy rolnej w województwach kresowych (województwa: poznańskie, pomorskie, górnolaskie, łwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, nowogródzkie, wileńskie, poleskie i wołyńskie), nadwyżkę gruntów powyżej obszaru od 100 do 400 hektarów wedle uznania G. U. Z., a nawet w całości, o ile chodzi o majątki źle gospodarowane, w innych zaś województwach nadwyżki majątków ponad 180 hektarów, z tem, że w pierwszym rzędzie co do tych ostatnich majątków, poddane będą parcelacji względnie przymusowemu wykupowi większe majątki przed mniejszymi, a w okresie lat dziesięciu tylko nadwyżki majątków ponad 600 morgów. Do przestrzeni ponad którą wykup następuje, nie wlicza się wód i moczarów.

W województwach kresowych G. U. Z. nie pódla przymusowemu wykupowi poniżej 400 hektarów tych majątków, których właściciele lub ich bezpośredni ascendeni, jako zawodowi rolnicy, osobiście gospodarowali na obszarze ziem Rzplitej Polskiej w ciągu ostatnich lat co najmniej 60 tj. od 1 stycznia 1863 roku. Majątki te ulegną zatem parcelacji wyżej 400 hektarów, chyba iż należałyby do majątków źle zagospodarowanych, gdyż w tym wypadku ulegają w całości wykupowi na cele reformy rolnej.

Parcelacja nastąpi bądź przez przeprowadzenie jej przez instytucje upoważnione przez G. U. Z., bądź przez oddanie gruntów G. U. Z. do parcelacji, bądź przez samych właścicieli za zezwoleniem G. U. Z., w każdym jednak razie na podstawie ustalonych przez G. U. Z. w myśl poniższych postanowień warunków co do ceny, spłaty, względnie kredytów i nabywców.

Niezależnie od wymienionych zasad, o ile majątek posiadał w r. 1914, 1921 lub 1922 plantacje buraków dla cukrowni, to obszar, nie podlegający wykupowi, wynosić będzie w każdym razie sześciokrotną przestrzeń rolniczej plantacji, nie więcej jednak jak 2.000 morgów gruntu. O ile majątek posiadał gorzelnie, krochmalnie lub plantarnie, to nie podlega będzie wykupowi obszar czterokrotnej rocznej plantacji kartofli, nie przekraczający jednak tysiąca morgów.

Właścicielowi przysługuje w zasadzie prawo żądania nadwyżki tylko z jednego z powyższych tytułów.

O ile jednak właścicielowi z tytułu sześciokrotnej wielokrotności plantacji buraków nie przypadłoby powyżej wymienione najwyższe maximum 2.000 morgów, to G. U. Z. może mimo to przyznać aż do tej

granicy nadwyżkę, jeżeli poza plantacją buraków na majątku znajduje się plantarnia, krochmalnia lub gorzelnia.

Zwolnione są od wykupu folwarki, na których już w dniu wejścia w życie ustawy o reformie rolnej produkowano selekcyjne nasiona traw, zbóż i okopowych. Dotyczy to folwarków, na których całym obszarze choćby nie w jednym i tym samym roku nasiona takie były produkowane według zasad gospodarki.

Właścicielom lasów pozostawia się jako zwolniona od przymusowego wykupu w każdym razie przestrzeń gruntów orných, wynosząca 4 pr. przestrzeni leśnej.

Przestrzenie leśne wykupowi przymusowemu na cele reformy rolnej nie podlegają.

Zwolnione są na lat 10 od przymusowego wykupu grunty zmeliorowane, począwszy od r. 1919, o ile melioracje podniosły wartość użytkową gruntu co najmniej o 50 pr.

Nie posiadający własności ziemskiej i nie osiadający na roli drugi i następni synowie właścicieli ziemskich, których majątki uległy wykupowi lub parcelacji, otrzymują prawo pierwszeństwa do uwzględnienia przy sprzedaży resztek przy posiadaniu innych kwalifikacji, wymaganych od kandydatów.

Ceny szacunkowe nieruchomości ziemskich na parcelacje oznacza się w kwintalach (100 kg) żyta, obliczonych po przeciętnej cenie giełdowej za ostatni miesiąc przed wypłatą miernika złotego lub waluty złotej.

Cały kraj dzieli się pod względem cenności gruntów na 5 stref. Przy wykupie przymusowym szacunek gruntów orných I-szej klasy dla poszczególnych stref określa się na 36, 33, 30, 27, 24 q żyta za 1 ha.

W obrębie poszczególnych stref podstawę szacunku użytków rolnych stanowi zakwalifikowanie tychże według zasad następujących: zaliczane będą do kl. I-szej pszenne i buraczane, II-giej dobre żytnioziemniaczane, III-ciej żytnioziemniaczane, IV-tej nieżytki. Degresja wartości powyższych klas będzie wynosiła: 100, 75, 50, 30, 25 i 10 pr. Łąki I-szej klasy bardzo dobre, II-giej — dobre, III-ciej — słabsze, IV-tej — złe. Degresja I-szej klasy — 133,3 pr., II-giej — 100 pr., III-ciej — 50 pr. i IV-tej — 25 pr.

Do cen tych dodaje się 20, względnie 10 pr., o ile grunt jest położony nie dalej jak 5 względnie 10 km. w prostej linii od stacji lub przystanku kolejowego, albo od miejsc ładunku przy kanałach i rzekach usplawionych. Strąca się zaś 10 względnie 20 pr., o ile grunt jest położony dalej jak 30, względnie 50 km. w prostej linii od stacji lub przystanku kolejowego, albo od miejsc ładunku przy kanałach i rzekach usplawionych.

Wartość szacunkowa użytków rolnych, położonych w okręgach uprzemysłowionych, tj. w których według rozporządzenia Rady ministrów obowiązuje maximum 50, podwyższa się o 50 pr. Dla okręgów miast, których promień określa G. U. Z., podwyższa się szacunek, odnośnie do miast, których liczba mieszkańców przewyższa 100.000 o 75 pr., 300.000 o 100 pr., 500.000 o 150 pr. Dla okręgów będących t. zw. strefą interesów mieszkaniowych miast do szacunku gruntów dolicza się wartość 30 q żyta. W cenach powyższych rozumie się szacunek ziemi bez budynków, obsiewów, nawozów, z ostatniego roku itp.,

które będą obliczone według ich rzeczywistej wartości.

Ceny gruntów dobrowolnie parcelowanych lub oddanych dobrowolnie Głównemu Urzędowi Ziemskiemu do parcelacji, nie mogą wynosić więcej niż 50 pr. ponad ceny, ustalone dla przymusowego wykupu.

Przy wykupie przymusowym właściciel otrzymywać będzie 10 pr. przy zastanowieniu dobrowolnym 25 pr. ceny szacunkowej ziemi w gotówce. Resztę w listach rentowych, płatnych w ciągu lat 20.

Listy rentowe będą oparte na amortyzacyjnych pożyczkach, udzielonych nabywcom. Państwo gwarantuje oprocentowanie. Listy te będą 6 pr., przy czem zastrzega się Radzie ministrów prawo obniżenia tej stopy do 5 pr. w miarę poprawy stosunków kredytowych. Listy brzmieć będą na walucie złota.

G. U. Z. zostanie przekształcony na ministerjum.

Znosi się Komisje Ziemskie, powiatowe i gminne. Instytucje upoważnione do parcelacji poddane będą ścisłej kontroli G. U. Z. wedle rozporządzenia prezesa z dnia 30 listopada 1922 r.

Nowelizacja ustawy o wykonaniu reformy nastąpi według projektu Nr. 3564 (projekt rzędu p. Sikorskiego). Zalesiona zostaje przewidziana w art. 1 i 3 ustawy z dnia 15 sierpnia 1920 r. kolejność wykupu. Ustala się równorzędność nabywców i bezrolnych do kupna gruntów parcelowanych, swoboda nabywania przez rolników gruntu do 45 ha., oraz swoboda podziału ich między dzieci.

Służba folwarczna, pozbawiona warsztatu pracy skutkiem parcelacji majątku, na którym pracowała, ma na ogólnych warunkach, wymaganych od nabywców, pierwszeństwo do nabycia działek z tegoż majątku.

Właścicielowi majątku parcelowanego przysługuje prawo wyboru obszaru, który ma być pozostawiony.

Transakcje majątkami każdego w całości są dozwolone, o ile stanowią one całą własność ziemską jednego właściciela. Dozwolone są transakcje ziemia, o ile nie zmniejszają podlegającego wykupowi obszaru.

Właściciel, któremu w myśl ustawy o reformie rolnej pozostawiony został obszar w ilości maximum, ewentualnie z nadwyżką wynikającą z bonifikacji, ma prawo swobodnego dysponowania albo podziału tego obszaru.

„MORELE”
hurtownie i detalicznie
sprzedaje

„Związek właścicieli sadów w Zaleszczykach”
Ceny rynkowe — opakowanie
po cenach własnych, n3843

Podziękowanie.

OO. Bernardynom i wszystkim,
którzy oddali ostatnią posługę s. p. Zofii
z Szopińskich Lerskiej, tą drogą składa
podziękowanie n3934

Mąż, dzieci i wnuki.

WŁADYSŁAW KOZICKI 40)

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

(Ciąg dalszy.)

Odczytał też w dalszym ciągu niczem niezamąconą szczęśliwość, a miłość jego dla Wandy, potęgując się stale, przybierała formy jakiejś religijnej wprost adoracji. Pewnego dnia znalazła Wanda najzupełniej autentyczny, bo ściśle poufny, dokument tego stanu jego duszy. Miała ona pewien niezbyt rękawy wprawdzie, ale bardzo kobiecy zwyczaj, w czasie rzadkich chwil jego nieobecności, kiedy była pewna, że zaraz wrócić nie może, buszowała bez ceremonji po jego pokoju, do którego swobodnie wchodzić ułatwiał jej drugi klucz. To „chwytanie intymnego życia Andrzeja na gorącym uczynku” sprawiło jej tak niewypowiedziana rozkosz, że wobec niej milkiw skrupuły wrodzonej i wychowania zaszczerpionej delikatności. Ponadto szukała podświadomie jakichś dowodów jego „zdrady”, fizycznej wprawdzie tylko, bo duchowej się nie

bala, zdrady, która — jak jej tłumaczył Satyr — „w jego wieku byłaby najzupełniej zrozumiała”. Niepokoił ją zwłaszcza „kompleks Hanki Sierocianki”. Nic jednak podejrzanego nigdy nie zdołała wykryć, raz natomiast wpadł jej w ręce porzucony na biurku rodzaj pamiętnika, czy raczej listów „które jej nie doszły”, adresowanych do niej.

Przeglądając je ze wzruszeniem, znalazła między innymi taki ustęp:

„O jakbym chciał odwiedziczyć się Tobie, Wando moja najdroższa, za Twoje serce i poświęcenie dla mnie. Ale czem? Niestety, ja nic nie posiadam, a Ty tak wiele. Chyba oddam Ci moją duszę, której większą część — tak mi już zabralaś. Czy przyjmiesz resztę mojej duszy, Wando moja najukochańsza?”

„O hej, o hej, ha, ha, o hej! Ile zmian, zmiany w tak krótkim czasie! Kto by to mógł pomyśleć? O, jakże nie! Marzyłem przecież, dusza moja przeczuwała, widziałem i czułem, jak na jawie, widziałem i dojrzeć nie mogłem. Ach, może to złudzenie? Nie wierzysz jeszcze sobie? O nie, nie. Jak można tak myśleć! To przecież rzeczywistość. To szczęście nieodwołalne! Ach, Boże! Przypomnij sobie pierwsze spotkanie w lesie, tę godzinę szczęścia! Czyż mogę o niej zapomnieć? Czy to złudzenie? O nie, to szczęście, którego nazwać nie mogę. O Boże, Boże!

Dość tego! Czy rozdrzeć piersi, niech pęka serce z radości? Ach, rzeczywistość, rzeczywistość nie do wiary. Czy to możliwe? Być zapomnianym, opuszczonym przez ludzi, a teraz, teraz śmiać się z przeszłej niedoli i stać się jej bohaterem! A wszakże to jest prawda, prawda, której nikt już nie złamie. Czy myślę się, Najdroższa moja Wando?”

Wanda obsypała tę ówiankę papieru pocałunkami, a dusza jej zajaśniała barwami, pizeletami z Danteskiego „Raju”.

— Nie mylisz się, nie mylisz — myślała w uniesieniu. — Przyjmę całą Twoją duszę. Jedyny mój i Najukochańszy, przyjmę tem śmieiej, żeś mi już dawno duszę moją zabrał bez reszty, sam nie wiedząc o tem. Pomnieliśmy się, więc na dusze, jak Hamlet i Laertes na spady, i teraz każde z nas nieść będzie duszę swoją, a jednak nieswoją, ostrożnie przez życie, jak świętość największą, aby jej niczem nie skalać ani nie splamić i aby ją jak najgodniejszą uczynić tej cząstki Bóstwa, która w niej zamieszkała.

— To dziwne jednak — dodała w myśli po chwili — jak mię ta miłość duchowa wszlachetnia. Przecież ja jestem teraz pod każdym względem bez porównania lepsza, niż byłam dawniej.

Niebawem przypadek pomógł jej do zupełnego unicestwienia „kompleksu

Hanki”. W niedzielne, styczniowe popołudnie, korzystając z pięknej pogody, pojechała sarkami na spacer. Było mroźne i słonecznie. Szerokie pola mroziły tysiącami brylantowych gwiazdek. Śnieg skrzypiał raźnie pod płozami, dzwonki grały wesoło, z pod kopyt końskich wylatywały od czasu do czasu białe grudki i, rozbijając się, obsypywały ich labedzim puchem. Zakutani w dżę, ciepłe futra, z nogami okrytymi kudłatą baranią, która ich łaczyła jakby w jedną całość, odczuwali jasną radość istnienia i rzekłą ochotę do życia. Gdy obok figury skierowali na lewo do lasu, przeszła obok nich jakaś kobieta wiejska, idąca od strony miasteczka. Niosła na ręku niemowlę, dwie linych maleniów dreptało obok niej. Była jeszcze młoda i dość hoża, ale twarz jej pokrywały już przedwczesne zmarszczki, skutki ciężkiej pracy i częstego rodzenia. Wymijając sanki, pozdrowiła ich zwykłym „Niech będzie pochwalony”, ale oprócz tego kiwnęła przyjaźnie głową w stronę Szczerby.

— To Hanka, niegdyś Sierocianka — rzekł Andrzej — wie pani, ta od chuski już ma troje dzieci, ktoby myślał!

I wagle zaczął śmiać się wesoło i serdecznie.

(C. d. n.)

Z OPERY.

„Flet zaczarowany”

W. Mozarta.

Dziwne naprawdę panują stosunki w operze lwowskiej. Posiada ona trzech kapelmistrzów, okazałą orkiestrę, niezły chór, oraz liczny zastęp solistów i w ciągu długiego, bo blisko dziesięciomiesięcznego sezonu muzycznego, cały ten wielki aparat nie jest w stanie zdobyć się nawet na jedną premierę.

Takową zaś zawdzięczamy prywatnej inicjatywie; w tym wypadku prof. Flamińskiemu, który obsadził siłami swego „Szkoły operowej” partie solowe i przy pomocy teatralnego chóru oraz orkiestry, a pod dyktando kapelmistrza tychże teatrów miejskich p. Lehrera, wystawił arcydzieło Mozarta „Flet zaczarowany”.

Nim zajęmę się oceną wykonania, pozwolę sobie napisać słów kilka o głównych cechach twórczości boskiego Mozarta. Był to bowiem prawdziwy geniusz, ogarniający wszechświatem całą dziedzinę sztuki muzycznej. Najświeższą jednak może zajaśniał talent Mozarta w dziedzinie opery. Niezwykle subtelny i wrażliwy umysł jego instynktownie wyczuwał drogę, po której kroczyć należy ku istocie prawdziwego piękna i zapoznawszy się z ówczesnymi prądami w muzyce operowej, z każdego kierunku potrafił wybrać najwartościowsze i przez to najtrwalsze czynniki estetyczne. Pobyt we Włoszech (1769—1770) dał mu możność bliższego zeknięcia się z włoską kulturą wokalną, której dodatnie strony, jak kunsztowność melodyki i znajomość faktury głosowej po wirtuozowsku zastosowywał potem w swoich dziełach. Jednocześnie poznał i przejął się Mozart narodowym kierunkiem w sztuce, twórcą którego można nazwać J. A. Hillera (1728—1804). Był to łatwo zrozumiały odruch protestu, niejako reakcja duchowa przeciw wszechwładnemu wówczas stylowi włoskiemu, a owocem tych usiłowań było powstanie Singsspielu, czyli narodowej operetty niemieckiej. Z tej to krynicy narodowej teźniny wziął Mozart pogodę, jasność treści, naturalny, prosty, pełen humoru sposób umysłowania swych pomysłów, jakoteż umiejętność trafnej muzycznej ilustracji odzwierciedlonych postaci. Po zapoznaniu się zaś z szlachetną sztuką Glucka, dzieła Mozarta nabierały powagi, głębi i siły dramatycznego wyrazu. Od opery „Idomeneo” widzimy tedy stanowczy zwrot w twórczości Mozarta i następne dzieła mistrza jaśnieją najpiękniejszą blaskami jego talentu. Niewiadomo, co w nich więcej podziwiać, czy mistrzostwo formy i przesubtelne wykończenie szczegółów, pomysłowość i śmiałość instrumentacji; czy niowoczerpaną obfitość melodii i niesłychaną umiejętność kontrpunktu, czy też przedewszystkiem genialną charakterystykę muzyczną literackiego podkładu; łączy on bowiem przedziwne w sobie, niejako najszlachetniejsze prądy nurtujące ów epokę i stąd znaczące oper Mozarta — wszechświatowe, ogólnoludzkie.

Wszystkie te uwagi odnoszą się do „Fletu zaczarowanego”, który w olbrzymim dłacie twórczości Mozarta jest jednym z najcenniejszych kamieni.

Przejdźmy teraz do wykonania.

Na wyrazy prawdziwego uznania zasłużył p. W. Flamiński, którego inicjatywę zawdzięczamy wystawieniu „Fletu zaczarowanego”. Jego „Szkoła operowa” dostarczyła cały szereg uczniów, którzy naogół starannie odśpiewali swoje partie. Wielki i zasłużony tryumf odniósł p. M. Moris „reżyser oper zagranicznych”, który przy wydatnej pomocy sprężystego inspektora sceny p. Jarosławicza, ze smakiem artystycznym i niezwykłą umiejętnością wykorzystał miejscowe warunki, a rezultaty dowodzą, co może zdziałać utalentowany, pracowity i pomysłowy fachowiec. Kapelmistrz p. Lehrer sumiennie przygotował orkiestrę i chór, a energicznie kierując adeptami sztuki scenicznej, niemało przyczynił się do sukcesu przedstawienia. Na czoło solistów wysunął się p. Horner, artysta utalentowany. Z postaci Papagena stworzył on bardzo dobrą kreację. P. Tomaszewska-Skórska wykazała ładny materiał głosowy, gra jej natomiast była mało pomysłowa; p. Klitschmann posiada niezwykłą wrażliwość i tutejszy smaczek, a p. Romanowski posiada nader piękny materiał, nad którym czekają go jeszcze poważne studia. A toż samo odnosi się do pp. Kronika i Felera, z których ostatni mimo muzykalności, nie włada jeszcze swobodnie głosem. Zrećznie wywiązały się ze swych ról pp. Boruchina i Windheim. Pomniejsze partie w zespołach starannie odśpiewali pp. Seilerówna, Karpowa, Tęczarska, Sturówna, Jarzembińska, Wiszniewska, Horowicz i Forelski.

Witold Friemann.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy przez oddanie ostatniej usługi najukochańszej i niezapomnianej matce naszej s. p. Wilełminie Gutwińskiej okazali nam tyle serca i współczucia. — w szczególności Przewietnemu ks. dziekanowi Frydelowi z Komarna, ks. profesorowi Braszakowi z Tułgów, ks. katechetce Jakóbczakowi z Komarna, jakoteż wszystkim przyjaciółom, znajomym, naszym i kiewnym składamy tą drogą serdeczne dzięki.

Córka i Synowie.

Brześć w czerwcu 1923

CH. GUÉRIN.

„Quand mon esprit”.

Gdy dusza ma się w podróż możliwą wybiera,
w której ty byś przeszkodą mogła mi się stać —
kładać usta na czoło moje, mówisz szczerze:
„żegnaj, — tak musi już być snadź”.

Wnę idę. Ta Kraina, gdzie błędę wśród cienia,
nie obca mi, — już dobrze, nie od dziś ją znam,
bo nieraz tam próbowałem, wśród mgieł zwatpienia
odkryć tam Prawdy świętych chrząm.

Droga ciężka, — i pełno niebezpieczeństw na niej
Czasem duchy pokrewne spotkam, co już przed
poszły, aby od szczytów do głębi otchłani
szukać, aż błysną Prawdy cud.

Jest się jak w labiryncie — lecz nie wie się o tem.
Pewny, że cel już blisko, idziesz dalej rad,
aż nagle znów w tem miejscu znajdziesz się z powrotem,
gdzie pierwszych kroków błyszczą ślad.

Lecz, choć mi sił już braknie, — ja o to nie stoję,
bo twoja miłość mocna siły we mnie tchnie,
a te drogi, po których błędą myśli moje,
z powrotem ku niej wiodą mnie.

Przetłumaczył Kazimierz Rychłowski.

LISTY KRAKOWSKIE.

Teatr na Wawelu.

Senzacją estatnich tygodni było wystawienie „Odprawy Posłów” Jana Kochanowskiego przez dyrekcję teatru im. J. Słowackiego — na dziedzińcu królewskim na Wawelu. Miała to być próba raśladowania podobnych przedstawień aranżowanych w Niemczech — na otwartej przestrzeni. Jako eksperyment rzecz sama w sobie godna uznania i zastanowienia. Dyrekcja teatru miejskiego wybrała na ten cel „Odprawę posłów greckich” J. Kochanowskiego, wystawioną poraz pierwszy w r. 1578 w obecności króla Stefana w Jazdowie pod Warszawą. Okazję do wznowienia dramatu w tak niezwyklej oprawie dał przyjazd pierwszego prezydenta wskrzeszonej Rzeczypospolitej, p. Stanisława Wojciechowskiego do Krakowa.

A chociaż samo przedstawienie jako przedsięwzięcie artystyczne zawiodło, to jednak dało możność do zdobycia obfitego doświadczenia na przyszłość. Okazało się bowiem nadewszystko, że Wawelu nie da się traktować li tylko jako dekoracji, na tle której możnaby stylizować iakakolwiek sztukę, ale że stanowi on sam dla siebie odrębną świat, który odbija od wszystkiego, co nie jest z nim organicznie zrośnięte. Dlatego też iakakolwiek sztuka należąca do innej sfery, do innego zupełnie świata, na Wawelu wywołuje wśród jego murów wrażenie artystycznej niejednolitości i psychologicznego nieprawdopodobieństwa. Tak było właśnie z „Odprawą Posłów”, graną na Wawelu. Behatetowie trojańscy i greccy ukazani na krągankach renesansowego dziedzińca, które pamięć nasza zaudnia do dziś dnia postaciami Jagiellońskich i ich dworu, nie tylko nie przetrwali do naszej wyobraźni, ale wręcz byli w tem miejscu czemś sztucznym, przypadkowym i niemal humorystycznym. Tem więcej, że ze strony reżyserji (p. T. Trzeciński) nie uczyniono nic, aby sprzeczności leżące między światem greckim antycznym a polskim, renesansowym złagodzić, czy nawet usunąć.

Drugi problem, jakiemu w przyszłości należy poświęcić iak najskrupulatniejszą uwagę, to sprawa proporcji kształtów ludzkich i ich kostiumów w teatrze urządzonym pod gołym niebem. Dziedzinniec wawelski stanowi sam dla siebie tak wielki ogół, że ludzie w obramieniu jego arkad wyglądają niby krasnoludki tak, że powstaje konieczność posługiwania się wzorem Głoków koturnami, a nawet maską. Również krój i wygląd kostiumów musi być dostosowany do tych wielkich wymiarów, na tle których

zwykle kostiumy wypożyczone z garderoby teatralnej robią wrażenie niechlujnych galarek i strzępów. To, co się odnosi do kostiumów, w wyższym jeszcze stopniu obowiązuje grę aktorów, a głównie ich giest i ich słowo. Giest i słowo aktora muszą mieć piętno pewnej monumentalności; inaczej wywołują wrażenie groteskowe.

Pod tym względem zadania reżyserji są najważniejsze. Niedopuszczalnym jest w teatrze pod gołym niebem ani ton salonowej konwersacji, ani miotanie się pewnych niepojętów indywiduacji aktorskich, ani rzemieślniczo-teatralne pilowanie poszczególnych ról. Tymczasem gra aktorów w „Odprawie Posłów” posiadała wszystkie trzy wymienione wady. Kassandra (p. Wysocka) zamiast uderzyć w ton, naturalnie-patetyczny rzuciła się po gankach wawelskich bez opamiętania. Król, Helena, Parys, Pani Stara (Jedrowski, Pancowiczowa, Niewiarowicz, Kosmowska), grali tak, jak się gra w zamkniętym teatrze. Ulisses, Menelaus, Antenor, Poseł (Szymański, Kułakowski, Bracki, Krasnowiecki) nie wzniesli się ponad przeciętną poprawność gry scenicznej.

Nadto uderzał ze strony reżyserji zupełny brak inwencji scenicznej. Jan Kochanowski pisał sztukę co prawda o paru tylko bohaterach, ale nie układał bynajmniej scenariusza. Rzeczą reżyserji zatem było skąpość osób dramatu ożywić ruchem pełnych grup, stanowiących otoczenie króla, Heleny, poturistrza itp. Tego reżyserja nie uczyniła, więc też poszczególne osoby ginęły na tle murów wawelskich, podkreślając tem silniej braki i ubóstwo inwencji reżyserkiej. Najwięcej interesując, przedstawiał się chór, którego gra przyniosła zaszczyt szkole dramatycznej krakowskiej gdyż składał się on wyłącznie z jej adeptów.

Na zakończenie podnieść winniem nadzwyczajne rozwiązanie sceny, wybudowanej przez p. Szyszkę-Bolusza, który nie dostawiając nic sztucznego, zastosował architekturę krąganków do podwójnych schodów, które trzeba było dobudować.

Zanim jednak te przedstawienia sceniczne stara się atrakcją całej Polski na wzór analogicznych w Niemczech, reżyserja teatru na Wawelu będzie musiała wpięrować się z zasadniczymi problemami, których dotąd nawet postawić sobie nie zdołała.

W każdym razie tego rodzaju przedstawienia nie mogą być powierzane jednostce, lecz winny być przygotowane przez gremjum artystów ze wszystkich dziedzin. L. Skoczylas.

GŁOSY PUBLICZNE.

O architektach i budowniczych w Małopolsce.

Architektura jest, jak wiadomo, najtrudniejsza ze sztuk plastycznych, bo wymaga od swoich adeptów nie tylko talentu, ale także wieloletnich studiów teoretycznych i praktycznych, a nadto gruntownego wykształcenia ogólnego.

W naszych stosunkach architektem powinien się nazywać tylko ten, kto ukończywszy szkoły średnie, odbył pięcioletnie studia na Wydziale Architektury Politechniki, warszawskiej, lwowskiej lub zagranicznej, uzyskał dyplom i poświęca się wyłącznie pracy zawodowej.

Inaczej się jednak dzieje w Małopolsce. Ponieważ obowiązuje tu dotychczas ustawodawstwo austriackie, które nie chroniło tytułu architekta, a tylko inżyniera-architekta, korzystają z tego t. zw. koncesjonowani budowniczowie i przyczepiają sobie na samym froncie swego szyldu, przecięci, podpisując tytuł „architekt”, nie zadawał sobie tytułem „koncesjonowany budowniczy”, który uzyskali po złożeniu egzaminu w Województwie (b. Namiestnictwie).

A mało kto zdaje sobie sprawę, że taki budowniczy ma się tak do architekta prawdziwego, jak np. znachor do doktora medycyny, lub statysta do aktora-artysty. Egzamin na koncesjonowanego budowniczego może zdawać każdy, kto się wykaże kilkuletnią praktyką budowlaną, a nawet znajomością pisania i czytania nie jest tu wymagana. Zdają go podnajstrzowie, pisarze budowlani, t. zw. inspicjenci techniczni itp. Ludzie z kilkoma klasami ludowymi, nieumiejący się nieraz podpisać bez błędów, a nazywający się szumnie architektami.

Wytwórnia budowniczych są także szkoły przemysłowe, które powinny stwarzać dobrych majstrów murarskich, stolarskich, cieśli, ślusarskich itp., a wytwarzają szkólników architektury, surogaty architektów.

Austria z konieczności wprowadzała instytucję koncesjonowanych budowniczych, ponieważ Politechnika kształciła rocznie zaledwie kilku architektów, co wystarczało z biedą do obsadzenia urzędów technicznych i katedr profesorskich — obecnie potrzeba surogowania architektów nie istnieje, ponieważ dwie Politechniki polskie wysyłają corocznie znaczną ilość inżynierów-architektów, mając taki wybór, zdaje łatwy egzamin na koncesjonowanego budowniczego, ponieważ uprawnienia są te same. Poczem zapisują się do przymusowej korporacji budowniczych. Dlatego tak dzieło nie przedstawia się skład tego stowarzyszenia — obok architektów z akademickim wykształceniem i dyplomami, figurują, iako równi z równymi, ich niedawni podnajstrzowie, pisarze budowlani itp., kryjący się pod ogólną nazwą architektów.

Publiczność nasza w tych sprawach zupełnie się nie orientuje; projekty i budowę domów czynszowych, dworów, kościołów, ratuszy, szpitali, fabryk itd. oddaje się t. zw. „architektom”, bez poinformowania się, czy taki pan, mający wielki szyld i plecieć z tytułem „architekt”, jest mni rzeczywiście, czy tylko nominalnie. Wskutek tego od kilkudziesięciu lat miasta nasze i miasteczka są wypełniane tandetą budowlaną tak co do wyglądu, jak rozkładu ubikacji i konstrukcji.

Budowniczowie sami wykonują plany na budynki, które stawiają, a tylko mnić pewni siebie zamawiają plany u architektów, uchodzą jednak przed publicznością za autorów i wykonawców, bo nie dopuszczają ogłoszenia autora obok swojej tablicy na budowie.

Budowniczowie, należąc do silnej organizacji, wyrobili sobie wpływy we wszystkich warstwach społeczeństwa, (a zwłaszcza przemysłowych), decydują w ważnych zagadnieniach natury technicznej, gospodarczej i artystycznej, a nawet wywierają wpływ na ustawodawstwo przez posłów.

Te anormalne stosunki mogła Austria tolerować — w Państwie Polskiem powinna jednak nastąpić iaknajwyżej gruntowna naprawa, jeżeli w pochodzie cywilizacyjnym mamy iść w jednym szeregu z innymi narodami świata.

Tytuł „architekt” musi być prawnie chroniony, plany budowlane wykonywać mogą tylko architekci; instytucja budowniczych, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, powinna przestać istnieć, a szkoły przemysłowe powinny zmienić program nauk w kierunku kształcenia dobrych majstrów, a nie kiepskich architektów. Jak lekarze pozbyli się szkodliwej konkurencji felcerów i znachorów — tak architekci muszą się zbryć konkurencji koncesjonowanych budowniczych.

Inżynier-architekt

List z Sokala.

Kurczenie się polskości. — Polskie sklepy. — Szkodliwa pedagogia. — Ofiarności, ale nie w pracy. — Nasze T. S. L. — Przybytek, od którego głowa boli.

Sokół, w czerwcu.

W ostatnich dniach wdowa po znanym patriotcie polskim, Niemcowie, pozbyła się pięknej realności przy ulicy principalnej na rzecz żyda, przy pomocy jakiegoś oczal-duszy polskiego. Wypadek to nie pierwszy. Całe śródmieście jest dziś w rękach żydowskich, podobnie dalsze realności przechodzą stopniowo w ich ręce. A i w powiecie czy dużo mamy ziemian, którzyby nie mieli żyda za doradcę, prawnika, faktora? To też zamiast należeć na rzad, że popiera żydów, lepiej zakasać rekawy i uzgodnić piękne słowa z czynami przez pracę w dziedzinie przemysłu i handlu.

Mamy tu już kilka polskich placówek: składnice Kółek rolniczych, handel korzen-ny i restauracje „Spadkobierców Rejman-skiego”, świeży sklep H. Loringa, ma też powstać skład papieru i inne, aby jaknaj-lieźniejsze warsztaty polskiej pracy i przed siębiorczości.

Z tutejszego gimnazjum wydano dwóch uczniów-Rusinów za znieważenie państwo-wego godła polskiego. Jednym z uczniów jest syn tuł. katechety ks. Lechickiego, znanego pedagoga z czasów ukraińskich. I pedagogom, którzy swe dzieci chowają w takim duchu, powierzają władze szkolne wychowywanie ogółu młodzieży! Dla na-uczenia grecko-katolickich księży jest zna-miennym fakt, że w uroczystościach Boże-go Ciała żaden z nich nie brał udziału, co wywoływało ciekawe komentarze tak wśród ludności polskiej, jakoteż ruskiej.

Dotychczasowy prezes Polskiej Organi-zacji Powiatowej p. Kraiński ustąpił z po-wodu podeszłego wieku. Następcy dotych-czas nie ma. Należy zaznaczyć, że tuł. spo-leczzeństwo wogóle jest bardzo ofiarne, o ile chodzi o grzesz na cele publiczne, lecz gdy trzeba swą pracę ofiarować, trudno o ludzi. Tutejszy proboszcz usiłowuje się stałe od wszelkiej pracy publicznej, aczkolwiek przykładem swoim mógłby wiele dobrego zdziałać i niejednego za sobą pociągnąć.

Intenzywna praca wre za to w T. S. L. Często odczyty i wykłady po wsiach, za-kładanie i opieka nad szkołami eksponowa-niem, zaopatrywanie ich w książki, ubra-z-y i przyrządy, — oto bożne i widoczne owoce zapobiegliwości prezesa, sekretarza i skarbnika T. S. L., ludzi pełnych poświę-cenia i ideowych.

Dowiadujemy się, że sąd tuł. ma się po-większyć o dwóch sędziów Rusinów i le-szcze dwóch żydów. Czy nie byłoby po-żyteczniej coś innego zrobić, mianowicie budynek naprawić i wyczyścić, by nie był mordownią dla pracowników? Bar.

Sprawy miejskie.

Czyszczenie miasta.

(k) Ze sprawozdania inż. Misterki, kic-rownika Zakładu czyszczenia miasta, wy-nika, że w dwu ostatnich miesiącach wy-kropiono 1,538.000 l. wody, w tem 426 be-czek po 3000 l. i 20 beczek po 1300 l. Do celu tego dysponuje zakład 6 beczkowozami i 2 autami. Według obliczeń inż. Misterki trzeba by na zlewanie ulic 1400 m³ wody; studnie zaś mogą tej dostarczyć maksy-malnie 1000 m³, prztem dzisiejszymi środ-kami można skropić najwyżej czwartą część powierzchni wchodzących w rachubę ulic.

Sprawa oczyszczania ulic ze śmiecia wy-wolała na komisji długą dyskusję. Bo też problem ten trudnością przypomina conaj-mniej problem naprawy szarbu Rzpłtej.

Wicepr. Obrętek stawiał wniosek, by na stróżów kamienicznych nałożono obowiąz-zek zamiatania chodnika i połowy ulic. Wniosek ten nie znalazł jednak aprobaty komisji. Zresztą co pomoże zamiatanie, sko-ro publiczność jest nieczysta i nie pozwo-li sobie nawet zwrócić uwagi. R. Hoeflinger zacytował fakt, że gdy stróżce sygnali-śmiercie na drodze ulicy zwrócił uwagę, ta zbiegła go strasznie. R. Marecki przyta-czał wypadki, że jeśli porządny człowiek, np. robotnik, zwróci uwagę dobrze ubran-cu przechodniowi, by nie rzucił papieru

ulicę, spotyka się z odpowiedzią: „To 20 podnieść!” — przyczem dobrze ubranym przechodniom jest prawie wyłącznie żyd. Zgodzono się na to, że publiczność należy uczyć porządku ustawieniem koszu na śmiecie, pouczeniami, a przede wszystkim nakładaniem z miejsca dotkliwych kar. Lecz to ostatnie nasuwa trudności, bo poli-cja nie okazuje dobrej woli i dla sprawy czystości miasta niema należytego zrozu-mienia. C. niechłujstwie publiczności świad-czy najlepiej wygląd wozów tramwajo-wych, zaśmieconych i oplutych.

Poruszona przez „Słowo Polskie” spra-wa wcześniejszego zamiatania ulic była też poruszona przez województwo, które zwró-ciło się do miasta z żądaniem umormowania tej kwestii.

Komisja uchwaliła zakupić 8 automobili od likwidowanego „Nadzwyczajnego Komisarjatu do walki z epidemiami” po bardzo korzystnych warunkach, a sprzedać 6 sta-rych aut, które pochłaniają o wiele więcej benzyny. Różnica w cenie wyniosłaby się po kilkumiesięcznym używaniu.

Na zakończenie jeszcze jedna cyfra: ko-sztą czyszczenia miasta od początku br. do 15 czerwca wynoszą 1301,073,28 mk. W sumie tej nie wliczono wynagrodzeń stałych funkcjonariuszy w liczbie szesnastu,

Plantacje miejskie.

(k) Wobec innych spraw miejskich, ko-niecznych i niecierpiących zwłoki, planta-cje miejskie są traktowane jako „kwiatek”. do pewnego stopnia luksus, i musza się za-dawać małym stosunkowo budżetem, nie-wystarczającym na utrzymanie plantacji na należytych poziomie. Dlatego trzeba tu współudziału i dobrej woli społeczeństwa, tembardziej, że publiczność nie ma nale-żytego poszanowania dla własności publicznej. Trawniki, krzewy i drzewa ulegają de-wastacji, obok ławek gromadzą się w par-kach kupy śmieci i zmietego papieru po róż-nych przekąskach, które amatorzy świeżo-go powietrza włoką tu ze sobą wraz z ku-pą wrzeszczących bachorów — w pogodny wieczory szabasowe. Na Wysokim Zamku doglądają porządku trzej policjanci i nie są w stanie zapobiedz niszczeniu szkarpów i roślinności. Jednej soboty jakiś pan omal nie został obity przez wrzaskliwą gromadę „spacerowiczów” za to, że zwrócił jedne-mu z nich uwagę na potrzebę przestrzega-nia czystości.

By poprzec usiłowania lepszej i kultural-nej części publiczności, miejska Komisja plantacyjna postanowiła wszcząć starania o wskrzeszenie działalności Towarzystwa Miłośników upiększania Lwowa i wybrała w celu poczynienia prac przygotowaw-

czych subkomitet złożony z następujących osób: p. Drexlerówna, dr. Poratynski, Hoeflinger i Piątkowski. Droga odpowiedniej propagandy, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, możnaby zdziałać bardzo wiele. Przykładem tego są śliczne plantacje w Wilnie.

Dla plantacji miejskich dotkliwą troską jest brak wody do polewania roślin. Wody wodociągowej dyrektor wodociągu dać nie chce, boby mu dla ludności zabrakło a stu-dnie, które ongiś istniały, są przeważnie zasypane. Kto wie, czy nie byłoby jedyn-em wyjściem z tej sprawy reaktywowanie zdetrakowanych i zapomnianych studzien.

Ze sprawozdania dyr. Piątkowskiego, zło-żonego na posiedzeniu Komisji plantacyjnej, wynika, że w bieżącym roku dosadzo-no w parkach miejskich 1199 drzew i oko-ło 2 tysięcy krzewów, w tem: w parku Ko-suszki 510 drzew i 750 krzewów, w par-ku Kilińskiego 577 drzew i 270 krzewów, w parku Głowackiego 52 drzew, w parku Wiśniowskiego 60 drzew, Po ulicach mia-sta dosadzono w b. r. przeszło 800 drzew tak, że w ulicach rośnie obecnie 7021 drzew, przeważnie kasztanów, klonów i sa-sionów. Brakowałoby jeszcze do dosadze-nia około 1700 drzew.

Dział ekonomiczny.

Mkp. w Zurychu 0-0055 cent.
Dolar 101 000 mkp.
Mk. niem. 0-60 mkp.
Złoty polski 17.000 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 czerwca 1923.

W dniu dzisiejszym jak zwykle we środę giełda efektów nieczynna, a gieł-da walut i dewiz zamknięta z powodu rozporządzenia Ministerstwa skarbu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 czerwca. Waluty kształtowały się „niedo” moc-niej. W myśl uchwały rady giełdowej, akcji w środę nienotowano.

Warszawa, 27 czerwca.

Waluty i dewizy. Dolar St. Zjedn. 101.000, dolary kan. 95.000, marki nie-mieck 0.60. Berta 5340, Berlin 0.61, Londyn 470500, N. Jork 102000, Paryż 6260, Szwajcaria 18175, Włochy 4520, Praga 3055. (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 27 czerwca.

Akcje: Synd. koszyk. 32000, Ofkos 20000, Niemojowski 120000, Chodo-rów cukr. 330000, Siersza elektr. 38000, Cmielów 95000, Strug 30000, Bank Ma-lop. 25000, Ziemska. Bank Kred. 20000, Bank Hmoteczny 27000, Polsk. Bank Przemysłowy 24000, Tohan 21000, Im-pex 1600, Pharma 68000, Żegluga pol-ska 6000, Zieleniewski 560000, Cegielski 75000, Trzebinia fabr. masz. 82000, Po-cisk 85600, Górka 690000, Siersza gór-n. 350000, Tepege 165000, Polska nafta 63500, Trzebinia fabr. przet. tl. 215000. (PAT.)

Z GIEŁDY GDANSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 czerwca. Dzisiejsza giełda gdańska wykazuje ponownie znaczną tendencję zniżkową dla marki niemieckiej. Za dolara placono 155.000 marek niemieckich. W związku z tem pojawiły się usiłowania pociągnięcia w dół za marką niemiecką także waluty polskiej. Objawilo się to w ten sposób, że za dolara płacono do 108.000 marek polskich, co odpowia-da stosunkowi 69:71 mk. polskiej za 100 marek niemieckich.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 27 czerwca.

Berlin 0.0035, Holandia 220.30, Nowy Jork 561.75, Londyn 25.88, Paryż 34.30, Mediolan 24.80, Praga 16.80, Budapeszt 0.06%, Bukareszt 2.95, Belgrad 6.20, Sofia 6.10, Warszawa 0.0055. Wiedeń 0.0079, Austr. kor. stempl. 0.0080. (PAT.)

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 27 czerwca.

Amsterdam 59850, Buenos Aires 58653, Bruksela 8605, Chrystiania 27431, Kopenhaga 28975%, Sztokholm 43890, Helsingfors 4239, Włochy 7306.50, Londyn 708225, Nowy Jork 152617, Paryż 9775, Szwajcaria 28927%, Japonia 76308%, Rio de Janeiro 16548%, Wiedeń 217.45, Praga 4588%, Sofia 1645.50, Belgrad 1695.55, Buda-peszt 18.95, Hiszpania 22942%. (PAT.)

ZBOŻE.

Lwów, 27 czerwca 1923.

Giełda licznie odwiedzana. Ruch sta-by. Obrót 30 ton. Znaczny popyt w ży-cie i pszenicy dobrej jakości przy bra-ku podaży.

Żyto małopolskie 65 ex 1922 r. — 180—182000, 70 proc. jakość 190000.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

placiła za	27 czerw.	26 czerw.
1 austr. kor. złotą	18862	18573
1 markę niem. złotą	22174	21835
1 rubel złoty	47800	47167
1 frank złoty	17961	17686
1 gram czystego złota	61868	60921
1 dukat	212827	209568
1 gram srebra	1862	1000

Z kraju.

□ DROHOBYCZ. Czarna giełda. W a-riamentach Kawiarni Europ. jak i na przy-legających do niej bankach zagrzeżdżona, królując wszechwładnie ta, co przetrwała tak „dobre” jak i „złe” czasy — ta, której nie zniszczyła ani wojna, ani zaraza, ani mór, — ta wpływała chlebobawczynie dla wielotysięcznej rzeszy faktorów i stręczycieli — owo palestyńskie ministerjum skar-bu: czarna giełda. W dniu 19 bm. śmiał się pokusić o zdobycie jej skarbów tuł. komi-sarjat Policji państwowej, urządzając gene-ralną obławę. Lecz cóż z tego kiedy jak mównia powszechnie, żydki wiedziały już o tem na kilka godzin naprzód, wobec czego obława ta nie wydała żadnych istotnych rezultatów.

Polskie prywatne gimnazjum żeńskie im. Sienkiewicza ogłasza, iż wpisy do kl. I odbędą się w dniu 24 bm. o g. 10 rano, egzamina zaś wstępne do tej klasy w dniu 25 bm. o g. 8 rano. Zgłoszenia po waka-cjach będą uwzględnione jedynie na pod-stawie świadectwa lekarskiego. Lokal i kancelaria gimnazjum mieści się w budy-nku szkoły wydz. żeńskiej imienia król. Ja-dwigi.

□ ROZDOŁ. Hazard na targach. Od ro-ku już miasteczko nasze nawiedzają pod-czas targów wydrwigrosze, którzy mają karty przemysłowe na okradanie chłopów. W tym celu mają karty, które rozkładają na kupki i każą zgadywać, w której jest dama. Naturalnie zwyciężca wołają wsunąć zawsze tak, że chłop przegra. Zna-ne są fakty autentyczne, że chłop przegrał w Radvans 2 miliony mk., 1.200.00, 240.000, 50.000 i tak dalej. Ze interes idzie dobrze świadczy i to, że gmina kazała sobie zapła-nić 200.000 placowego za dzień, co wydrwi-grosze chętnie i bez targu złożyli. Poważ-niejsi chłopci narzekają i coraz częściej spotykam się z oburzeniem na władze a zwłaszcza na Policję Państwową. Nikt nie może pojąć, w jaki sposób w państwie, w którym gry hazardowe są zakazane, mo-żna mieć patent na okradanie ludzi.

Częściowy strejk kolejowy we Lwowie.

Ruch utrzymany w całej pełni.

Wczoraj toczyły się pertraktacje między strajkującymi kolejarzami a de-legatem ministerstwa p. Wróblem. — Wśród robotników objawia się silna tendencja wycofania się z całej impre-zy strajkowej. Być może, że w ciągu dnia dzisiejszego przyjdzie do porozu-mienia i likwidacji strajku.

Ponieważ konduktorzy i maszyniści nie przystąpili do strajku, ruch pociągów jest utrzymany. Alarmy, rozpusz-czane przez jeden z dzienników połud-riowych, są niezgodne z prawdą. — Przedwczoraj nie odeszły tylko 4 po-ciagi towarowe, wszystkie inne nato-miast podobnie jak wszystkie pociągi osobowe kursują normalnie.

Dla utrzymania pracy w warsztacie pomocniczym wojskowość dała około 40 rzemieślników wojskowych, z Kra-kowa przyjechała jedna wojskowa

kompania kolejowa, z Rejowca zaś le-dzie druga.

Maszyniści stanisławowscy oświad-czyli, że o ile do godziny 2-giej dzisiaj nie nastąpi porozumienie, przyłączą się do strajku.

Delegat ministerstwa p. Wróbel te-lefonicznie zdał ministrowi sprawę z sytuacji we Lwowie, ponadto wystął do Warszawy wczoraj wieczorem swe-go sekretarza w celu złożenia ustnej szczegółowej relacji. Ze sfer strajku-jących można było słyszeć zdanie, że robotnicy zadowolą się 60 wzgl. 70 procentami, jeden z przewodców socja-listycznych wyraził nawet opinię, że kolejarze zaprzestaliby strajku, gdyby im lipcową pensję natychmiast (a więc trzy dni przed terminem) wypłacono.

Dziś będą się w dalszym ciągu to-czyć pertraktacje ugodowe.

Sport.

Pierwszorzędne sensacje sportowe. W czasie uroczystości 20-lecia i poświęce-nia parku sportowego i. LKS. Czarni w (dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca) sta-ną do zawodów cztery najsilniejsze kluby pol-skie: Czarni i Pogoń ze Lwowa, Wisła i Cracovia z Krakowa. Szczegółnie interesu-jąco zapowiada się mecz mistrzów okręgów lwowskiego i krakowskiego, tj. Pogoń i Wisła, który odbędzie się w sobotę 30 bm. Również bardzo zajmujące będą spotkania Cracovii z Pogonią i Czarnych z Wisłą i Cracovią. Wszystkie wymienione drużyny

grają w tym roku po raz pierwszy ze sobą. Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo okręgu Lwowa odbędą się dnia 7 i 8 lipca na boisku Pogoni. Zgłoszenia przyjmują Sekr. Pogoni, ul. Zybkiewiczza 17, I. p. do dnia 6 lipca włącznie. Program zawodów następujący: Bieg: 100 metrów, 200 m, 400 m, 800 m, 1.500 m, 5.000 m. Skoki w dal z rozbiegiem, w wyż z rozbiegiem, trój-skok. Rzuty: Dyskiem oburącz, kulą obu-rącz, oszczepem oburącz. Chód na 5000 m. Wpisowe od punktu 2000 mk.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

ROZSADE ławców pastwisk, brukwi, kalmów, kalmepi, kielu — poleca Zakład ogrodniczy Teodor Kłaczewski, Lwów, pl. Hallicki 14. 3728

M. STEINHAUS Lwów, Krasińskich 18 a poleca walce i kamienie myśkie. 3824

PERLAKI-KASPRY Nr. 0, 1 i 2. okazyjnie do sprzedania, oraz Komienie, Wałce, Motory, ceny bez konkurencji. „Piłoty” Lwów, Batorskiego 4. 3790

DWA samochody ciężarowe amerykańskie 5 i 2 1/2 tonowe w doskonałym stanie z powodu likwidacji okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Zielona 52 Biłkowski, godz. 8—10, 1—3. 3921

POSIEPIAN krótki w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Murarska 8 parter na prawo. 3938

ANTYKI, dzieła sztuki, perskie dywany, kryształ, porcelanę, kupuje, sprzedaje, przyjmuje w komisji Magazyn antyków Braci Talmichskich, Batorski 24. 3211

WILLE, kamienice z wolnymi mieszkaniami, parcele, hotele, wille w Kryni, Wiśle z urządzeniem ogrodów, majątki, gospodarstwa tanio sprzedaje chrześcijaninowi „Ochrona Ziemi” Legionów 3, oficyna. 3838

KUPIE Kopańskie do kartowy. Zgłoszenia pod „Jasieński Kamienie Bukowski” 3948

POSADY POSZUKIWANE

BUCHALTER korespondent, (chrześcijanin) z kilkuletnią praktyką w przemyśle drzewnym, władający biegle językiem polskim i niemieckim poszukuje pracy. Zgłoszenia do administracji pod „Buchalter”. 3913

POSADY szukam jako rzadca, sekretarz, lub kontroler, majątku we wschodniej lub środkowej Małopolsce. Mam lat 40, jestem Polakiem, kawalerem, zdrowym, energicznym, zapobiegliwym, doświadczonym, szczerze oddanym pracownikom, z dobrej rodziny, chlubne polecenia, Dablan, Łaskawie zgłoszenia proszę adresować: „Jaskwirobi” Słowo Polskie Administracja. 3906

ZARZĄDCA zarazem gorzelnik energiczny pracujący z ukończoną szkołą rolniczą i gorzelniczą posiada dobre świadectwa był wiekszych majątkach, zachodniej Małopolski. Poszukuje łaskawą posadę, taskawie zgłoszenia skieruj do Ruch Chodorów. 3911

MIESZKANIA.

POKOJÓW z meblami lub bez, poszukuje spokojne, skromnych wynagrodzeń, bezdzienne małżeństwo, za opłatą miesięczną. Zgłoszenia do Administracji dla buchaltera. 3902

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4 pokoje, komfort, za odpowiednim wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Elgaz” do Administracji. 3898

FENIONAT ANITA Kopernika 3, wolny pokój na dwie osoby. 3903

MAJĄTKI, drzewostany, kamienice, wille, parcele, wzniesione, najlepsze poszukuje Sady wydzierżawia, zgłoszenia wolnych mieszkań przyjmuje „Ochrona Ziemi” Legionów 3, oficyna. 3841

ZA ODSZCZEPNIENIE pokoi i kuchni dam kilkumilionową pożyczkę, względnie kaucję. Zgłoszenia z wykluczeniem pośredników do biura Sokółowskiego, Jagiellońska, pod „Bankowiec”. 3932

MASZYNISKA kolejowy poszukuje pokoi kawalerskiego od 1 lipca, umiarkowanego, o ile możliwe z widokiem i osobnym wejściem u inteligentnych osób, dobrego charakteru, światła, opał swój mam. Należętnie w okolicy Listopada, Sadownickiej lub Północnej. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Dokry”. 3949

DO WYKONANIA w korzystnych warunkach. Willa pierwotna dzielnicą na wzgórzu z ogrodem 5 pokoi najzupełniejszy komfort w zamian za obszerną pomieszkanią dobrze sytuowaną, z pełnym komfortem ewentualnie zamiana rezydencją. Środostwo wykluczone. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Dokry”. 3937

RÓŻNE DONIESIENIA.

POTRZEBNY praktykant do handlu korzennego, Leonarda Sokołowskiego, ul. Batorski 1, 2 z 4-tą klasą gimnazjalną lub realną z dobrej rodziny. 3920

W MIERNICZACH omach stoi i reperuje pianina i fortepiany oraz kupuje używane i zdeponowane instrumenty. Zgłoszenia ul. św. Zofii 15 podwórko, prawa. Mieczysław Herman, stroiciel fortepianów. 3928

KURS tacek dla początkujących rozpoczynam 2-go Lipca Zapisy codziennie. Loeffler, Friedrichów 5, (naok placu Akademickiego). 3901

SKR. DZIŃKA kwaterunek wojskowy i legitymację wystawioną przez Sierstwo w Szkole na nazwisko IP. Sinsko z Wołosianki pow. Skole, ulewianina etc. 3939

OSOBA ciężko chora bez jakichkolwiek środków prósi serca bliskie o wspomnienie na poratowanie zębów, Łaszczyce. 3940

OSOBA pracowita, wychowana przy gospodarstwie wiejskim, potrzebna na wieś. Zgłoszenia pod „Piłoty” poste restante Bukowski. 3947

RYFLOWANIE wałków młyńskich skutecznie. Przedsiębiorstwo budowy młynów i tartaków Warchcha, ul. Sapińskiego 37. 3942

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia MODNIE, TANI — TOPOŁNICKA, Kopernika 1. 3944

NA WAKACJE! Kurs kroju i szycia prowadzi Rozalia Bonon, Pracownia sukien damskich, Lwów ul. Karłowicza 1, 8. 3912

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 i p. Przerabia modnie i tanio. 3900

PRZYGOTOWUJĘ do gimnazjum lub seminarium przez czasy wakacji, najchętniej na wsi. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Sumienie”. 3910

MEBLE: Sympatnie wiejskie, jadalnie, garnitury salonne, klubowe, kancelaryjne, szafy, stoły, krzesła, łóżka, ornamenty, żelazki oraz antyki meblowe salony antyczne poleca: Skład mebli Zielinski, Kopernika 5 (stolarnia). 3900

„Oikos” Sp. Akc.

poszukuje dla Fabryki Płyty klejonych (formierów) 3925

MANIPULANTA.

Kandydaci conajmniej z kilkuletnią praktyką zechcą wnieść podanie do:

Ski Akc. „OIKOS” Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 11.

Roszykarskie

wyroby dla werand, will, ogrodów etc. oraz wyroby galanteryjne poleca hurtownie i detalicznie

„Wierzba”

Związek producentów wikliny Ski z ogr. odp. 3929 we Lwowie, Kopernika 11 i 12 p.

„Oikos” Sp. Akc.

poszukuje dla Fabryki płyt kolejowych w Rzeszowie i Polskiej 3924

5-6 praktykantów.

Podania do Sekretariatu:

Ski Akc. „OIKOS” Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 11.

NA WYJAZD

OBUIE lekkie damskie i męskie

OBUIE tenisowe

OBUIE płócienne

OBUIE dla starszych

Panów na gumach.

SANDAŁY różnej wielkości

CHRZĘŚCIJAŃSKA SPÓŁKA

„HERA”

Lwów, Rynek 34 (Dom Stadtmüllera).

Ważne na wakacje!!!

Z dniem 15 lipca rozpoczyna się w wyższej Kraj. Szkole krawiectwa damskiego

Kurs kroju i szycia

Zgłoszenia od 11—1 i od 3—4 przyjmuje M. Kozłowska, Akademicka 22, lub Koralińska 1, obok Zakładu Haftów. 3941

Towarzystwo szkoły średniej w Lubaczowie, poszukuje dla seminarjum nauczycielskiego

kierownika.

Emeryci szkół średnich bardzo pożądanymi. 3950

Ważne dla Budowniczych!

Siatki rabitzowe, wszystkich stosowanych wymiarów i w każdej ilości dostarczą

Fabryka Drutu i Wyrobów drucianych:

W. Kucharski Spółka Akcyjna Kraków-Podgórze Romanowicza 5. Telef. 217. Adres telegr. „Metalgor”. 3216

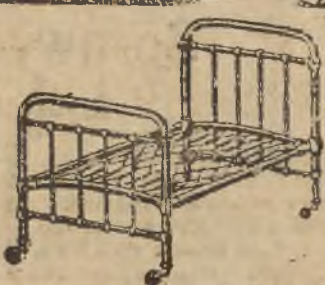
OBUIE dobotowe tylko w znanych z taniości

pod firmą: „JOTES” Lwów, pl. Kapitulny 2, obok firmy KRAUER i Syn.

WANNY TRWAŁE CYNKOWE

balje, wanienki, niasady poleca własnego wyrobu. 3879

Wojciech Zajac, Ossolińskich 14.



Łóżka

Telefon 604

siatki do łóżek

3589

poleca:

Antoni Halski

Lwów, Sobieskiego 3.



MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością

wyłączne zastępstwo

PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MLECZARSKIEJ W RZESZOWIE

dostarcza hurtownie i detalicznie: 3542

M sło deserowe, Sery, Mleko, Jaja.

SKLEPY DETALICZNE: Rynek Nr. 34 (dom Stadtmüllera), ul. Mickiewicza Nr. 26, ul. Na Bajki Nr. 27.

SPRZEDAŻ HURTOWA: ul. Mickiewicza 1. 26.

MŁYNY HANDLOWE I GOSPODARCZE

Kasarnie, Łuszczarnie 3475

urządza i poszczególnie maszyn dostarcza „Rolindustria” S. A.

Krajowy Zakład dla Przemysłu Fabrycznego Lwów, Fredry 9 telef. 653.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO

Braci SECK w Dreźnie.

BONA

inteligentna do 3 dzieci, najchętniej z francuskim lub niemieckim, — potrzebna zaraz. Pod „BONA” do Administracji. 3945

Fabryka „Metal” Lwów, ul. Zacharjewicza 1. 5.

przyjmuje natychmiast urzędnika dla działu akwizycyjnego i rachunkowego. Zgłoszenia między 9 a 11 w biurze Dyrekcji. 3910

Akcyjny Bank Związkowy

S. A. we LWOWIE

oraz jego Oddziały

wypłacają

DYWIDENDĘ

za rok 1922 w wysokości

50%

czyli Mp. 140 od akcji

I. do VIII. emisji, zaś

Mp. 70 od akcji IX.

emisji.

3946

GONIEC

TARNOGÓRSKI -- LUBLINECKI

oraz Orędownik powiatowy.

Pismo bezpartyjne poświęcone sprawom ludu polskiego.

Tarnowskie Góry

Rynek, nr. telefonu 1030.

prenumerata miesięcznie 5.000 marek polskich.

Gazeta ta jest doskonałym źródłem reklamy, przyjmuje ogłoszenia i reklamy po cenach bardzo przystępnych. 3944

WPISY

na jednoroczne kursy handlowe na rok szkolny 1923/4 przyjmuje od 25 bm. do 15 lipca Konc. Kursy Handlowe Z. OLSZEW-SKIEGO, Kurkowa 38, godz. dla stron o 10—12 i 5—6. 3887

Warunki przyjęcia: 14 lat, 3 kl. gimn. lub 6 pow. Oddziały: ranne i popoł. osobne żeńskie. Podręczniki z biblioteki szkolnej. Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 8000 Mp.

Swój do swego po swoje!